

Redakcja i Administracja:
 Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).
 Prenumerata miesięczna:
 z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
 z granicą 1 mk. 34 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.
 70 ct. ameryk.
 Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,
 z dostawą do domu 46 h.
 Cena numeru 8 h.
 Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
 Konto czekowe Nr. 24.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
 Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednosłownego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerczy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i beziemiennych listów nie uwzględnia.

Złapał kozak tatarzyna...

O tem, co się w Kole polskiem dzieje, dcnosi organ tego klubu „Neue freie Presse“:

„Ze strony kilku członków frakcyi narodowo-demokratycznej Koła polskiego poruszono onegdaj myśl, czy nie należałoby przerosowi Głabińskiemu z powodu mowy jego parlamentarnej przeciw posłowi Breiterowi, wyrazić na posiedzeniu Koła polskiego wotum zaufania. Myśli tej frakcyi narodowo-demokratyczna zaniechała, albowiem przeważała opinia, że to jest prywatna sprawa posła Głabińskiego.

W sferach polskiego stronnictwa ludowego w ten mniej więcej sposób oceniono tę sprawę:

Na zapytanie, czy stronnictwo ludowe byłoby skłonne głosować za wotum zaufania dla prezesa Głabińskiego, dano odpowiedź odmowną. Ludowcy stoją na tem stanowisku, że gdyby poruszono sprawę zaufania dla prezesa Głabińskiego, należałoby wniosek ten przekazać osobnej komisji, której zadaniem byłoby zbadać sprawę Wetzlera. Skoro atoli żadna z grup Koła polskiego z wnioskiem takim nie wystąpiła, więc i ludowcy nie życzą sobie, aby z ich grona wyszła propozycja tego rodzaju.

Więc jak tam właściwie jest w Kole? Ma prezes zaufanie, czy też nie ma? Skoro żadna partya nie chce mu uchwalić zaufania, a pewne partje wyraźnie żądają komisji dla zbadania sprawy Głabiński-Wetzler, to chyba ta sprawa nie jest ani jasną, ani nie kończy się uznaniem dla prezesa, czyli — wisł w powietrzu i stanowi ciągle przedmiot dyskusji i podejrzeń!..

Jest w tem pewne okrucieństwo partyjne, żeby nie dać sprawy wyklarować i móżdż mieć wolną rękę w sprawie politycznego honoru prezesa. Żaden wróg by się tak nad tym — zresztą nieudolnym — człowiekiem nie znechęł, jak własni członkowie Koła polskiego. Jest to dla p. Głabińskiego tem przykrejrzę, iż dzień przed posiedzeniem Koła gazety wiedeńskie zapowiadały „solenne wotum zaufania“, jakie prezes w Kole ma dostać...

„Czyste drogi“ narodowych demokratów zaprowadziły ich w takie bagno, że dzisiaj ani wprzód, ani wtył ruszyć się nie mogą.

Szalejący militarizm.

400 milionów koron więcej na marynarkę i zbrojenia wojskowe żądali minister woj-

ny i komendant marynarki na nowe okręty i na uzupełnienie zbrojeń lądowych. Wprawdzie nie chcą tej sumy odrazu, tylko ratami, ale to nie zmienia efektu, że ludność Austrii i Węgier w następnych 3—4 latach ma do zwykłych ciężarów militarnych dodać nowe, jeszcze większe. I mają śmiałość żądać takich sum w czasie, kiedy budżet austriacki wykazuje deficyt, na którego pokrycie wymyśla się coraz nowe podatki, a równocześnie rząd węgierski pożyczka 100 milionów na opłatę procentów od starych długów.

W jednej i drugiej połowie państwa wydatki na administrację rosną w szalonym tempie; dochody wskutek złej konjunktury nie postępują tysamym krokiem; i tu i tam ministrowie skarbu muszą uciekać się do śmiesznych wprost projektów podatków, a zarząd wojskowy nie zważa na to, lecz stawia żądania i grozi, że niespełnienie ich grozi bytowi państwa. Nowe pancerniki i torpedowce, nowe armaty i telegrafy polne, powiększenie liczby karabinów maszynowych i kuchni polowych — oto „Speis-zettel“ który zaprezentują gen. Schönaich i admirał Montecucoli delegacyom. Na tem jednak nie kończy się ich „skromne“ żądanie. Zapowiadają oni, że zarząd wojskowy „pracuje“ nad wprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej, z czem idzie w parze powiększenie kontyngentu rekruta. Reforma ta będzie kosztowała jednorazowo 50 milionów, a coroczne zwiększenie się budżetu wyniesie 15 do 20 milionów.

Gdyby się rozchodziło tylko o te nowe wydatki, możnaby ostatecznie „pocieszyć“ się tem, że i inne państwa powiększają ciągle swe wydatki wojskowe i że wskutek ciągłej rywalizacji między mocarstwami także Austro-Węgry muszą robić przygotowania. Ale jak to się dzieje w innych państwach, a jak u nas? W Niemczech, w Anglii, we Włoszech itd. rząd przedłożył parlamentom plan wojskowy, obliczony na szereg lat, parlamenty uchwaliły odpowiednie kredyty i sprawa potoczyła się normalną drogą konstytucyjną. U nas minister wojny i szef marynarki przy pomocy ministrów skarbu wydali w zeszłym roku z okazji aneksyi setki milionów i nawet dodatkowo nie prosili dotąd o zatwierdzenie; u nas buduje się „Dreadnoughty“ na rachunek — prywatny, a dr Biliński z niewinną minką oświadcza, że on „urzędownie“ o tem nie wie. Delegacye, ten cień i parodia parlamentu, nie były już od 2 lat zwoływane, przez co uniemożliwiono nawet pozory, nie krępowano się nawet formą! Nasi potentaci wojskowi i finansowi urządzili się bardzo wygodnie: robią i kupują, a potem sta-

wiają ciała uchwalające w położenie przymusowe; zamiast na drodze konstytucyjnej wydestają pieniądze presją i podstępem.

Ta gospodarka musi doprowadzić do krachu. Z jednej strony państwo nie może spełnić swych normalnych zadań bez deficytu i nowych podatków, z drugiej strony militarizm wydusza ostatni grosz. A przecież Austria, a jeszcze więcej Węgry są państwem „konstytucyjnym“...

Niedola naszych szkół wyższych.

Mowa posła Daszyńskiego,

wygotoszona w parlamencie 18 maja b. r. w dyskusji nad wnioskami nagłymi w sprawie podwyższenia inwestycji i dotacji szkół wyższych.

Panowie! Aby wogóle zrozumieć całą niewymownie smutną nędzę szkolnictwa austriackiego, trzeba z góry sobie przyzwoić, że ta nędza istnieje na wszystkich stopniach szkolnictwa. Nigdy nie zapomnę wrażenia, jakie na mnie zrobił strejk dzieci szkolnych w pewnej polskiej gminie Śląska. Tam rodzice powstrzymali dzieci od szkoły dlatego, że

szkoła w trupiarni

była umieszczona. (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!). W tej trupiarni, w której była także izba izolacyjna dla chorób zakaźnych, umieszczono szkołę dla 300 dzieci.

O każdą klasę, o każdego nauczyciela to czy się walka, całe pasy kraju jęczą pod krzywdą w dziedzinie szkolnictwa. Całe narody Austrii nie mają dotychczas ani jednej szkoły wyższej, a właśnie te, które się uważają za szczęśliwe, bo mają jedną lub dwie szkoły wyższe, przychodzą tu z głośnie mi skargami na niecznośne stosunki, o których dłużej milczeć nie można i nie wolno!

Wszystkie uniwersytety w Austrii cierpią wskutek niedostatecznej liczby nauczycieli i kiepskich, za małych dotacji, a przedewszystkiem wskutek nędznych ubikacji, w których mieszczą się sale wykładowe, ambulatorya, kliniki itd. Weźcie, panowie,

politechnikę lwowską,

która przed laty została zbudowana dla 200 studentów! Dziś mamy tam 1600 studentów, ale ani słychać o jakiejś większej przybudowie (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!) tak, że na tej politechnice, nie mówiąc już o braku najważniejszych katedr, do dziśdnia niema laboratorium chemii fizycznej, ani laboratorium mikrobiologicznego, ani też laboratorium chemii środków żywności. Biblioteka polite-

chniki lwowskiej wystarcza zaledwie dla 4 procent zapisanych słuchaczy.

Wobec tego niema dziwo, że minister oświaty nie mówił o dotacjach i inwestycjach, lecz o podziale ograniczeń. (Wesołość). Jest to oście austriacka polityka szkolna: podział ograniczeń między wszystkie narody. Podział ten jest zaprawdę międzynarodowy, mógłby być nazwany austriacką ideą państwową w tej dziedzinie. Nic też dziwnego, że na wszystkich uniwersytetach, także i w galicyjskich szkołach wyższych, rok rocznie, co parę miesięcy występuje zjawisko, poprostu nieznanne w innych cywilizowanych państwach, mianowicie lokaut uczącej się młodzieży, o którym mówił mój przyjaciel i towarzysz dr Adler, lub

strejk studentów.

Austria stała się klasycznym państwem strejków studenckich, które nie są politycznej natury — o politycznych strejkach studenckich nie mówię — które są oskarżeniem rządu austriackiego, oskarżeniem niesłychanego zaniedbania najprymitywniejszych obowiązków państwowej nauki.

Moi panowie! Nie będę przy tej sposobności męczył ogólnymi frazesami; nagromadzę wam fakty, które rzucają światło na stosunki panujące np.

na uniwersytecie krakowskim.

Mamy tu następujące dotacje, które nie różnią się od dotacji innych austriackich uniwersytetów: dotację dla opisowej anatomii 3500 K rocznie, dla fizjologii 3800 K, dla anatomii patologicznej 2500 K, dla ogólnej patologii 1600 K i nadzwyczajną dotację 400 K, razem więc 2000 K, dla weterynaryi 1800 K. Z tych 1800 K muszą być kupione książki, instrumenty, przyrządy itp. W Krakowie niema oprócz ginekologicznej kliniki żadnego oddzielnego oddziału rezerwowego na którejkolwiek klinice uniwersyteckiej, tak że jeżeli mają być leczeni chorzy, którzy jak np. przy tuberkulozie kości muszą przejść dłuższe stadyum choroby, nie zostają zupełnie przyjmowani (Głosy: Słuchajcie!), a studenci, którzy w tych warunkach uczą się medycyny, nie mają pojęcia o najważniejszych chorobach i ich przebiegu, za te mogą się przypatrzeć, jak wspaniale, bardzo rzadkie wypadki trudnych operacji wykonuje genialny profesor. Tak kształcą się u nas w Austrii lekarze. Weźmy np.

klinikę chorób skórnych i wenerycznych.

Mieści się ona w dwóch pokojach krajowego szpitala św. Łazarza. Obejmuje ważną gałąź umiejętności lekarskiej, a wiecie panowie, ilu może się zmieścić w tem ambulatoryum? Siedmiu słuchaczy! (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Z najnowszej literatury polskiej.

Wacław Sieroszewski: „Z fali na fale“. — Kraków, spółka nakładowa „Książka“. — Cena 5 K.

Ze współczesnych powieściopisarzy jedyny Sieroszewski posiada dar zajmującego opowiadania przygód. Mistrzem w tej dziedzinie był w swoim czasie Sienkiewicz, ale późniejszy pod wpływem zwrotu do powieści psychologicznej i nastrojowej lekceważyli wszelką akcję? i ztracili umiejętność prowadzenia jej w swoich opowiadaniach, w których przez waznie nie się nie działo, oprócz duchowych zryw i życiowy, nie dał się okiełznać przez tę modę literacką, lecz poszedł swą naturalną drogą. Malowanie szarego na szarem, nieruchomy obraz, refleksja bez czynu, nastroj bez ruchu, psychologia bez życia — zawsze były mu obce. Barwne tło, żywa akcja, pełna fantazyi, wzniciająca i przykuwająca zainteresowanie czytelnika przygodami rozpalającymi wyobraźnię — oto cechy twórczości Sieroszewskiego od pierwszych jej początków.

A początki te sięgają czasów, kiedy autor, jako jeden z pierwszych w Polsce rycerzy czerwonego znaku, w śniegach Sybiru cierpieć musiał przez długie lata za to, że stanął w szeregach proletaryatu walczącego o zwolnienie. Tam ukształtował się talent Sieroszewskiego. Syberya i sąsiednie kraje Dalekiego Wschodu: Mandzurya, Chiny, Korea, Japonia dały mu potężne wrażenia, które niezatarty ślad pozostawiły na jego wyobra-

źni. Stąd egzotyczność jego opowiadań; tło, przyroda, ludzie — wszystko syberyjskie, japońskie, chińskie, koreańskie, — wszystko tak dalekie. Dalekie, a jednak bliskie. Bo egzotyczność jest tu tylko szatą zewnętrzną. Cudzoziemiec, czytający utwory Sieroszewskiego, nie wyczuje zapewne nic poza tą egzotycznością: uszy tylko dramaty przyrody syberyjskiej, piękno japońskiego poranku, fantastyczne przygody na kresach świata. Ale Polak, a zwłaszcza polski socjalista wyczuje bratnie serce bijące w jurcie syberyjskiej, czy na statku tulącym, pozna odrazu, że tam w tajgach północnych i na falach Oceanu Spokojnego rozgrywa się tragedia Polski podziemnej, Polski walczącej, i że to jej dusza z pod egzotycznego nieba powieści Sieroszewskiego tęsknie ku ojczyźnie wyciąga ramiona. Ta część Polski nowoczesnej, Polski nowej, ta, która w katordze i na posileniu wolność, zdrowie, życie w ofierze składa świętej idei wyzwolenia — żyje na kartach tych utworów i dlatego szarpnęły one tak silnie utajonemi strunami naszej duszy, gdy się zaczęły pojawiać przed kilkunastu laty jako pierwsze zwiastuny nowych prądów w polityce i literaturze polskiej. Rzeczy dalekie, a bliskie...

Zachwyciły wszystkich opowiadania Sieroszewskiego swoją świeżością, jakimś technicznie czerstwego zdrowia, które z nich promieniuje. Bije od nich potężna siła życiowa, wiecznie triumfująca radość życia i walki. Drga tam tętno duszy poprzez wszystkie zewnętrzne dekoracje, poprzez fabułę pełną najróżniejszych przygód.

Z czasem zaczął Sieroszewski — nie opu-

szczając malowniczego tła i żywej akcji — tworzyć rzeczy nawstrós psychologiczne. Dla wielu „Małżeństwo“ było rewelacją tej nowej jakoby strony talenta Sieroszewskiego. W rzeczywistości jednak nie była ona u niego nowa. Kto, czytając jego powieści da wniejsze, nie ślizgał się jeno po ich mało wazniej powierzchni. ten ją w nich wyczuł. Ale nie da się zaprzeczyć, że teraz w twórczości Sieroszewskiego pierwiastek psychologiczny silniej się wyraża. Widać to i na ostatnim tomie jego utworów, który świeżo wyszedł z druku p. t. „Z fali na fale“.

Tu tło egzotyczne. Wstęp niejako stanowi „Japonia w zarysie“, prześliczny obraz kraju, jego przyrody i mieszkańców. Z tego związku, a żywo, barwnie, plastycznie napisanego szkicu można nabrać dokładniejszego pojęcia o kraju wschodzącego słońca i kwitnącej wiśni, lepiej zrozumieć jego historię, charakter, niedawne zwycięstwo i obecne znaczenie, niż z obszernego, a suchego podręcznika.

Następuje pięć nowel osnutych na tle życia japońskiego. Z tych „Ingwa“ jest wprost arcydziełem; historia zdrady małżeńskiej, w której mimo oryginalnej szaty japońskiej jest tyle pierwiastku ogólnoludzkiego, że nie tylko odurza ona zapachem egzotycznego kwiecia, lecz wzrusza serdecznie i głęboko; psychologia obejga małżonków wycienioną subtelnie, inne figury kilku charakterystycznymi rysami nakreślone jak żywe, wspaniałe obrazy przyrody, całość dramatyczna. Równie wzruszająca jest historia nieszczęśliwej miłości biednej „O Sici“ i tragedia małżeńska „Pojednanie“. Są to perły litera-

tury nowelistycznej. „Harakiri“ to obrazek obyczajów i ducha szlachty japońskiej w dawnych czasach, a „Widmo sakurskie“ to epizod z wojny rosyjsko-japońskiej.

Zamyka tom najdłuższe opowiadanie: „Jak liść jesienny“. Rzecz to nie japońska, jakkolwiek także na motywach Dalekiego Wschodu osnuta; dzieje się na parowcu, jadącym z Szanghaju przez Ocean Indyjski do Egiptu. Młody Polak, wygnaniec sybirski, obecnie podróżujący jako delegat Akademii nauk, spotyka na parowcu dwie Polki — prostytutki włóczące się po Dalekim Wschodzie. Zakochał się w jednej z nich młodzieniec i usiłuje ją wydzwignąć z obecnego jej sposobu życia, podnieść moralnie ku sobie. Próba ta kończy się przykrem rozczarowaniem. Psychologia obu prostitutek, jednej histeryczki, drugiej zaś ordynarnej żydówki; życie na okręcie; pstra zbieranina na pokładzie; przyroda i ludzie — wszystko skreślone żywo i ze zwykłą Sieroszewskiemu plastyką.

Gdy się tem tom po przeczytaniu odkłada, ogarnia czytelnika jakaś dziwna tęsknota; może to tęsknota do owych krajów dalekich, nieznanych, fantastycznych, może do przygód, na jakie za ciasno w dzisiejszej Europie...

Prawdopodobnie rodzaj talentu Sieroszewskiego, jego dar opowiadania przygód — wiedzie go w ową egzotyczność; tam może się on wyżyć dowoli w nieprzerwanym łańcuchu przygód najróżniejszych, walk z przyrodą i ludźmi, do których prozaiczna Europa cywilizowana nie mogłaby dostarczyć odpowiedniego tła.

Emil Haecker.

Setki, które są zapisane na krakowski wydział lekarski, nie mają sposobności widzieć tych najważniejszych i najbardziej rozpowszechnionych chorób.

Wspomnę jeszcze, że krakowski wydział lekarski co do liczby uczniów jest drugim w Austrii. Wiedeń liczył w 1908 roku 1441 słuchaczy, a Kraków 471. Żaden inny uniwersytet nie wykazuje tej liczby słuchaczy na medycynie.

Na klinice dermatologicznej

w sali ambulatoryjnym jest miejsce na siedmiu słuchaczy.

To powinien słyszeć minister oświaty i przekonać się, czy to nie jest prawdą i czy temu skandalowi nie należy położyć końca.

Weźmy dalej

klinice laryngologicznej,

której kierownik prof. dr Pieniążek jest międzynarodową powagą na tem polu. Zajrzyć panowie do fachowej literatury, a będziecie widzieli, iż p. dr Pieniążek nazwany jest wszędzie ojcem nowożytnej laryngologii. Jak wygląda ta klinika laryngologiczna? Mieści się w tym samym szpitalu krajowym i tam, gdzie dawniej były pokoje służby. Ambulatoryjnym, sala wykładów i operacji mieści się w pokoju, mającym około 20 metrów kwadratowych. (Słuchajcie!). W sali jest 8 łóżek dla chorych na jamę ustną, nosową i uszy, a pracuje tam dwóch profesorów i asystent. Chociaż na ten przedmiot uczęszcza przeszło 100 słuchaczy, jest miejsce tylko na 20. Reszta musi iść na spacer zupełnie taksamo, jak radzi się studentom w Wiedniu, aby zamiast się zapisywać, szli na spacer. Tak wygląda ta klinika. Nie lepiej ma się rzecz z

klinice ginekologicznej.

Mieści się ona w starym budynku, a wszelkie starania o nowy budynek od lat 15 upadają wobec niemożliwości otrzymania dotychczas kredytów od rządu. Galicyjski sejm oświadczył się za wspólną budowę razem z rządem kliniki ginekologicznej. Termin wykonania zapada z końcem czerwca, a rząd dotychczas się nie odezwał.

Akt spoczywa w jakiejś szufladzie ministerialnej, gdyż gospodarka szufladkowa jest przeciw istocie gospodarki ministerialnej w Austrii — a więc grozi nam niebezpieczeństwo, że ta klinika z powodu niemożliwości porozumienia się z sejmem będzie musiała czekać znowu kilka lat na porządną i nowożytny budynek. Niema tam miejsca na pracownię, ani dla asystentów i elewów, którzy muszą tam stale przebywać, a chorzy nie mają zupełnie powietrza.

Tak wygląda klinika ginekologiczna w Krakowie. A gdy się rozważy, że dopiero po ukończeniu nowego budynku dla kliniki ginekologicznej dotychczasowy budynek tej kliniki mogą otrzymać kliniki dermatologiczna i laryngologiczna, to widzimy, jak za rząd z roku na rok przewleka, w karygodnej obojętności dla najprymitywniejszych wymogów nauki na naszych uniwersytetach. Widzimy, iż wszystkie obietnice i frazesy nie są niczem innym, jak obłudą, a przeciw temu musimy zaprotestować.

(Dokończenie nastąpi).

Szpiclowskie brednie.

W czarnosecinnym „Kijewlaninie“ uderza na alarm niejaki Sawenko z powodu włokącej się w Dumie sprawy ziemstw na Litwie i Ukrainie. Rozumie się, iż osobnik ów stara się narysować w ognistych barwach niebezpieczeństwo polskie... A ponieważ trudno się rozwozić nad groźną postawą burżuazji polskiej, siedzącej jak mysz pod miotłą i jak ta ruda mysz pocącej się ze strachu, przeto szeroko opisuje działalność polskiej partii socjalistycznej. Opisuje ją, rozumie się, w sposób wielce osobliwy i uciśniony zarazem — tak, jak może to czynić gadzinowiec, opierający się na różnych sensacyjnych bredniach, układanych przez szpicłów rosyjskich.

Do osobliwości, wymagających przez owego Sawenkę, należy sojusz centralnego komitetu P. P. S... z austriackim sztabem generalnym! Do sojuszu tego doprowadzić mieli dwaj postawie do parlamentu: Daszyński i Diamand, których nazwiska podaje „Kijewlanin“ z opuszczeniem środków liter. Powtarza przytem dokładnie (sic) treść obojętnej umowy.

Mianowicie: „Centralny komitet partii zobowiązał się wszelkie wiadomości, otrzymywane o kraju Nadwiślańskim i Rosyi

zachodniej, mogące mieć jakiegokolwiek znaczenie dla biura wywiadowczego sztabu generalnego, komunikować temu ostatniemu i zobowiązać członków partii do prowadzenia intensywnej i stałej pracy wywiadowczej na miejscu.

Jako kompensatę za dostarczanie pomienionych informacji rząd austriacki zobowiązał się zapewnić partii wolność zamieszkiwania i pracy organizacyjnej w obrębie Galicji, oraz ochronę organizacji partyjnych od agentów rosyjskich organów śledczych“.

O szpiclach zaś rosyjskich, trudniących się równocześnie szpiegostwem wojskowym, którymi Rosya załała Galicję, wyraża się ów Sawenko w następujący „dobroduszny“ sposób: „To ostatnie (t. j. ochronę socjalistów) wprowadza w czyn bardzo pomyślnie policja krakowska i lwowska, która zgodnie ze wskazówkami rządu centralnego, na mocy zeznań członków partii, aresztuje Rosyan, oskarżając ich o „szpiegostwo wojenne“ (cudzołowy oczywiście „Kijewlanin“). Red. „Naprzodu“. Wyśledzić w obrębie Austrii rewolucjonistę-Polaka, będącego zarazem austriackim szpiegiem wojennym — oto, co się nazywa „szpiegostwem wojennym“... — boleśnie konkluduje iście rosyjski gadzinowiec, któremu żal tych niewinnych, poczciwych ofiar intrygi socjalistyczno-austriackiej.

Jak bliskim jest sojusz austriacko-pepeesowy, to jak na dłoni udowadnia on jeszcze w innym miejscu, wywodząc, iż do szkół bojowych P. P. S., których, jak twierdzi, jest dwie: w Krakowie i Lwowie, mają dostęp oficerowie austriaccy. W Krakowie jednym z nauczycieli jest oficer załogi krakowskiej (sic). O ile krakowska szkoła obliczona jest na ćwiczenie we władaniu bronią Polaków, o tyle lwowska ma na widoku i „mazepińców“, któremu to mianem chrześcijaństwa rewolucyjnym Ukrainców. Z „mazepińcami“ bowiem rząd austriacki też znajduje się w sojuszu na zgubę Rosyi. Sawenko wykrył też istnienie w P. P. S. „sztabu pięciu“ i na czele tego sztabu — jako nowego Mierosławskiego — postawił... Z. Herynę.

Z człowieka, oddanego nauce, zabiegającego około jej popularyzacji, kładącego fundamenty pod encyklopedyjną ludową, uczynił konfident żandarmski przyszłego wodza powstańczego, opartego o pomoc Austrii! Serdecznie uśmieje się zapewne ów upatriony wódz, który tak niedawno ubiegał się o katedrę ekonomii we Lwowie, na wieść o tem, jaki to marsowy posterunek wyznaczyła mu fantazja szpiclowska...

Tarnowskie wybory.

Tarnów, 20 maja.

Tarnów słynie ze szczególnie gorączkowych wyborów. Od czasu zaciętej walki wyborczej z przed lat 20 między drem Rutowskim a drem Goldhammerem aż do ostatniej walki między bar. Battaglią a drem Drobnerem wszystkie wybory do parlamentu wywoływały tu nadzwyczaj ożywione kampanie wyborcze. Niemniej także wybory do Rady miejskiej rozgrywają się niezwykle napiętnie i hulaśliwie.

Ukończenie wczoraj wybory do Rady miejskiej poprzedzone były kampanią prowadzoną z obu stron ogromnie wojowniczo. Główna walka toczyła się w III kole. Opozycja wystąpiła z ogromnym impetem celem obalenia partii kabalnej i jej wodza dra Goldhammera, dotychczasowego wiceburmistrza. Ponieważ wynikła w ostatnich czasach rywalizacja między burmistrzem drem Tertilem, a wiceburmistrzem dr. Goldhammerem, przeto burmistrz poparł wodza opozycji dra Schüttera w jego akcji antykabalnej. — Byliśmy tedy świadkami dziwnego ugrupowania stron walczących: z jednej strony magistrat, opozycja i „Gwiazda“, z drugiej starostwo, kahał i marszałek powiatowy ksiądz Żygułiński. Magistrat przeciw kahalowi — to zaiste rzecz niezwykła w galicyjskich stosunkach.

Z obu stron waleczono z wielkim nakładem energii i ataków osobistych. Dr Schützer wznosił na czas kampanii wyborczej swoje pismo „Głos tarnowski“, strona przeciwna założyła specjalnie na wybory „Gazetę tarnowską“. W obu pismach i na licznych zgromadzeniach wrzała walka. „Głos tarnowski“ nacierał ostro na korupcję kahalną, „Gazeta tarnowska“ odpowiadała atakami na magi-

strat. Toczyły się wprost homeryckie boje. Dr Goldhammer, dotychczasowy wielkorządca tarnowski, czuł, że to walka o całą jego egzystencję polityczną.

Partya socjalno-demokratyczna nie wystawiła swoich własnych kandydatów ze względu na to, że robotnicy nie mają gminnego prawa wyborczego, lecz w sferze swoich wpływów, bardzo wielkich wśród drobno-mieszczanstwa, popierała zbliżonych do niej „sympatyków socjalistycznych“ dra Leona Schüttera i dra Juliusza Borgenichta. Reszta bowiem listy „opozycyjnej“ przedstawiała wprost cudaczny melanz: obok syonisty Safira ks. infułat Waleczyński i klerykalni majsterkowie z „Gwiazdy“ Szubert i Kościółek. Radykali socjalistyczni, klerycali, syoniści, agenci Battaglii — dziwna kombinacja...

W zaciętej walce zwyciężyła w III kole opozycja skoalizowana z magistratem, kahał został pobity. Przepadł prezes kahału p. Józef Maschler, przepadła lista kahalna — z jednym wyjątkiem: oto dr Goldhammer sam został wybrany, jakkolwiek liczbą głosów mniejszą o 260 od dra Schüttera. Nie dziwnego, że został wybrany, jako indywidualność wybitna, nietuzinkowa, i jako człowiek mający najrozleglejsze stosunki i sympaty osobiste w mieście. Ale politycznie wybór wyborców zadał mu cios stanowczy. Z listy antykahalnej przepadł syonista Safir, który jednak przeszedł w II kole. Tu również toczyła się ostra walka; zwyciężyła lista kahalna z wyjątkiem dwóch wybranych opozycjonistów: dra Mütza i syonisty Safira.

W pierwszym kole zwyciężyła również partya magistracko antykahalna, zdobywszy wszystkie mandaty z wyjątkiem jednego, który utrzymał sojusznik kahału poseł ks. dr Żygułiński, choć także bardzo małą większość głosów wybrany.

Wybory z koła III odbyły się 11 i 12 maja. Skrutynium ukończono w sobotę 14 maja o godz. 11 w nocy. Na wynik skrutynium czekały tysiące ludzi i ogłoszenie wyborów przyjęły żywymi oklaskami i demonstracjami.

Wybory z II koła odbyły się 18 b. m., a z I koła 19 b. m.

Wybrani zostali w III kole radnymi: Ks. inf. Stanisław Waleczyński 2025 gł., Jan Szubert 1466 gł., dr Leon Schützer 1377 gł., Józef Kościółek 1110 gł., dr Elias Goldhammer 1109 gł. i dr Juliusz Borgenicht 1082 gł.; zastępcami: Stanisław Michalski 1239 gł., Wilhelm Rubin 1100 gł. i Franciszek Styliński 949 gł.; w II kole radnymi: Artur Margulies 152 gł., dr Edward Rappaport 134 gł., Elias Baron 122 gł., Ben Zion Safir 110 gł., Samuel Zins 104 gł. i dr Herman Mütz 100 gł.; zastępcami: Leizer Kornmehl 94 gł., Benjamin Salomon 91 gł. i Anastazy Koniuszy 67 gł., ten ostatni przez losowanie, gdyż taką samą ilość głosów otrzymał także Mojżesz Stern; w I kole radnymi: Kusz Józef 221 gł., dr Zbigniew Jan 174 gł., ks. dr Michał Żygułiński, poseł do Rady państwa i marszałek powiatowy 172 gł., Rypuszyński Janusz 171 gł., prof. Szantoch Rudolf 169 gł. i prof. Wojciechowski Kazimierz 167 gł.; zastępcami: Jana Kazimierz 170 gł., prof. Wierzbicki Władysław 165 gł. i Kostecki Karol 136 gł.

Dr Schützer wejdzie obecnie do Rady miejskiej na czele dość silnego stronnictwa, mamy więc nadzieję, że Rada miejska zajmie się obecnie poważnie i energicznie walką z panoszącą się u nas drożyzną mieszkań i środków żywności.

Jak zwykle, tak i tym razem nie obejdzie się bez protestów przeciw wyborom, tak że niewiadomo na razie, kiedy się nowa Rada ukonstytuuje.

Biskupie rządy.

Nawet księża zaczynają uciekać się pod naszą opiekę, w obronie swoich zawodowych interesów ekonomicznych. Oto z kół duchowieństwa dyecezyi tarnowskiej otrzymujemy następujące pismo:

„Biskup tarnowski ks. Walega, znany jedynie jako gasciel wszelkiego ruchu ludowego, również daje się we znaki duchowieństwu. Siedząc schie spokojnie w wspaniałym pałacu biskupim, pobierając rocznie pensyi 24 tysiące, prócz innych dochodów, jak udzielał jako ksiądz, wydaje do duchowieństwa rozkazy, nad których ścisłym wykonaniem czuwają dziekani. Rozkazy te, mające w przeważnej swej części pompowanie z ludności pieniędzy nawet w tak osobliwy sposób, jak przez sprzedaż broszurek emigrującym włościanom, wywołują u ludności oburzenie na księży, którzy wypełniają jedy-

nie polecenia biskupie. Biada oczywiście temu, kto by się temu oparł, lub przynajmniej nie wykonał ich spieszenie. Stróżami biskupimi są, jak już wspomnieliśmy, nietylko dziekani, ale cały szereg księży lisusów biskupich, którzy najniebezpieczniej rzecz donoszą biskupowi. Ci ulubieńcy biskupa dźwierzają oczywiście najlepsze parafie i doznają zupełnej bezkarności. Proboszcz z Bobowy, który uciekł z dziewiczną do Ameryki, również był ulubieńcem biskupa. Księża natomiast szanujący swą godność osobistą i nieulegający samowoli biskupiej dostają się w najgorsze parafie, gdzie skazani są nawet w podeszłym wieku na ciężką pracę.

System ten, zmuszający duchowieństwo do bezwzględnej uległości wobec biskupa, obecnie dosięgnął swego kulminacyjnego punktu. Oto biskup Walega nałożył na duchowieństwo specjalny podatek, przeznaczony na budowę kościołów w dyecezyi. Podatek ten nieprzewidziany ani w prawie kościelnym, ani austriackim, ściągany z całą bezwzględnością przez dziekanów, ma być wyrazem miłości biskupa dla ludu, któremu ofiaruje zadarmo kościoły. I rzeczywiście ludności się zdaje, iż zadarmo będzie miała kościoły. Pominąwszy już bezprawie tego podatku, krzywdzącego szczególnie biedniejszych proboszczów (przeciwko opodatkowaniu bogatych proboszczów, a szczególnie klasztorów nie mielibyśmy nic) dzięki samowolnemu wymierzaniu i będącego biczem dla mniej uległych księży, nie stanowi on dla ludności żadnej korzyści, a nawet zwala na nią ciężary.

W razie bowiem wybudowania z tego podatku kościoła w danej wsi, na gminę spada obowiązek utrzymania tego kościoła, plebanii (a nawet wybudowanie), organisty, a na rząd obowiązek dotacji przynajmniej 600 K rocznie dla proboszcza. Jednym siowem jest to kosztowny prezent, który wymaga ciągłych wydatków ze strony i tak już biednej ludności. W razie wybudowania w danej parafii, obejmującej 3 wsi, dwóch kościołów, ludność będzie musiała ponosić potrójne ciężary i będzie miała w każdej wiosce agenta biskupa, który nigdy nie weźmie jej w obronę, o ile jej nawet szkody nie przyniesie. Ludność jednak wiejska, do tej pory nie zdając sobie z tego sprawy, cieszy się i chwali biskupa, który tak się o nią troszczy. Nie trzeba chyba wykazywać, iż kościołów w naszej dyecezyi nie brak. W całym bowiem szeregu gmin wybudowano nowe i wielkie kościoły lub obecnie się je buduje. Przybyło też kilka klasztorów (między innymi bardzo bogaty klasztor zakonnic napędzonych z Francji pod Tarnowem), a nawet miejsce cudownych (w Porąbce, pow. brzeski, gdzie powstaje klasztor męski oraz cały szereg kaplic na wzór Lourdes).

Podajemy więc akt ten samowoli biskupiej do wiadomości publicznej, aby ukrocić zapęd biskupie oraz sprawę wyjaśnić ludności w należytym świetle.

Przy czem musimy nadmienić, iż duchowieństwo nietylko jest narażone na samowolę biskupią, lecz także na samowolę kolatorów, którzy wymagają od proboszczów wprost niewolniczej uległości. Ta właśnie zależność od kolatora-obszarnika i wysługiwanie mu się szczególnie w sprawach politycznych przez niektórych proboszczów jest przyczyną dlatego ludność występuje wrogo wobec duchowieństwa. Ublizający godności osobistej proboszcza, oraz oddający go pod komendę kolatora obecny system kolatorski powinien być zniesiony. Nierówność dochodów różnych parafii umożliwia protekcję i krzywdzenie duchowieństwa“.

Pogrzeb Edwarda VII.

Londyn. Wczoraj o godz. 9 min. 10 rano dzwonił dać znać, że księżęta opuścili pałac Buckingham, by udać się do Westminster-hall. Upał w tym czasie był tak wielki, że wydarzyło się kilka wypadków udaru słonecznego.

Kiedy powóz królowej-matki zatrzymał się koło Westminster, podbiegł do niej cesarz Wilhelm i pomógł jej wysiąść; ucałował ją przytem serdecznie. Potem król Jerzy podał ramię królowej-matce i wprowadził ją do hali. Weszli tam tylko król, królowa-matka, cesarz, carowa-wdowa i ks. Connaught. Inni księżęta pozostali na koniach lub w powozach przed gmachem. Król, cesarz i ks. Connaught mieli na sobie mundury marszałków polnych, ozdobiłone niebieską wstęgą orderu podwiązki. Królowa-matka była w ciężkiej czarnej sukni, okryta welonem, miała na piersi gwiazdę orderu podwiązki. Po krótkim nabożeństwie opuszczono halę.

LAWN-TENIS

Rakiety i Piłki Slazinglera — Piłki nożne „Football“ — Piłki gumowe — Amerykańskie łyżwy na kółkach do jazdy na asfalcie — Hamaki i huśtawki i inne przybory sportowe — poleca najtaniej

L. Weindling, Kraków
ulica Grodzka L. 26 (dom W. P. Suskiego)

KRAWATY w najnowszych fasonach i desenjach.
KOSZULE białe i kolorowe.

TOWARY GALANTERYJNE poleca najtaniej i w wielkim wyborze
Henryk Recht w Krakowie ul. Floryańska 2. Filia Grodzka 25.

O godz. 9 min. 45 rano podnieśli trumnę z katafalku jeden oficer i 12 żołnierzy z gwardyi i wyniosli ją z sali Westminsteru, złożyli na lawecie. Na kapie złożono koronę, insygnia królewskie i oznaki orderu podwiązki.

Pochód żałobny ruszył z miejsca z muzyką kawalerii na czele. Za muzyką szły oddziały armii terytorjalnej i kolonialnej, specjalne rezerwy armii indyjskiej i regularnej, oraz marynarki, dalej attachés wojskowi zagranicznych ambasad, deputacje obcych wojsk i marynarek. Za nimi szesćciu komenderujących generałów, marszałkowie polni, lord Kitchener, sir Wood, lord Roberts, dwaj komenderujący admirałowie, wielcy admirałowie i admirałicya, wkońcu 63 adjutantów przybočných zmarłego, świty króla Jerzego i księząt królewskich, marszałek dworu ks. Norfolk i najwyżsi dygnitarze dworscy.

O godz. 11 przybył pochód do Paddington, a o 11 min. 58 specjalny pociąg ze zwłokami odjechał do Windsoru.

Porządek pochodu.

Lawetę z trumną ciągnęło 8 koni, otaczali ją królewscy gwardziści przyboční i koniu-szrowie zmarłego króla. Za trumną jechali: admirał ks. Ludwik Battenberski, następnie chorąży królewski, za którym prowadzono rumaka króla Edwarda. Potem konno jechał król Jerzy, po jego prawej stronie cesarz niemiecki, po lewej ks. Connaught. Za nimi trójkami jechali również konno: królowie norweski, grecki i hiszpański; królowie bułgarski, duński i portugalski; następcą tronu tureckiego, król belgijski i arcyks. Franciszek Ferdynand; dalej książę japoński Fuszima, wielki książę Michał Aleksandrowicz i książę Aosta; ks. bawarski Ruprecht, następcy tronu greckiego i rumuńskiego; ks. Henryk niderlandzki, ks. Albrecht wirtemburski i serbski następcą tronu; ks. Henryk pruski, w. ks. meklemburgski, ks. Jan Jerzy saski, ks. Koberg-Gotha i ks. Waldeck; książę egipski Muhamed Ali basza, książę chiński Tsai-tao, ks. Karol szwedzki, ks. Albert Szelewicz Holstein, ks. Artur Connaught i ks. Chrystyan Schleswig Holstein, ks. Fife, ks. Jerzy Wilhelm Cumberland i ks. Aleksander Battenberski; trzech księząt Teck; książę Maksymilian badenski, ks. Andrzej grecki i w. ks. Michał Michajłowicz; ks. Filip Sachsen-Koburg, następcą tronu czarnogórskiego Danilo i ks. Krzysztof grecki; w. ks. Meklemburg Strelitz, ks. Allençon i hr. D'Eu; książę Piotr orleański, ks. Vendôme i ks. Ludwik orleański, ks. siamski Voradet, ks. Leopold belgijski i ks. Waldeck.

Następnie jechało 12 ekwipaży. W pierwszym powozie siedziały królowa Aleksandra, rosyjska carowa matka, księżna Royal i księżna Wiktoryja; w drugim królowa Maryja, królowa norweska, księżniczka Maryja i ks. Cornwall. W następnych 4 powozach jechały inne księżniczki oraz księżęta Albert i Henryk. W siódmym powozie siedział reprezentant Chin, w ósmym Roosevelt, Pichon i przedstawiciel Persyi; w innych jechali reprezentanci kolonii, panowie i panie dworu. — Oddział policji i straży pożarnej zamykał pochód.

Po przybyciu na stację Paddington podnieśli trumnę oficerowie gwardyi z lawety i wynieśli do specjalnego pociągu.

Londyn. Gdy czoło konduktu było na dworze Paddington, dźwięki żałobnego marsza z opery „Saul” zapowiedziały zbliżanie się zwłok. Skoro rydwan w formie lawety zaczął się przed wagonem salonowym, który miał zabrać trumnę, obecni księżęta utworzyli szpalier. Na dworcu tworzyło szpalery wojsko; ponownie zagrała orkiestra marsza żałobnego, sztandar pochylili się. — Trumnę wniesiono do wagonu i ustawiono na wzniesionym tam katafalku. O godz. 11 min. 50 nastąpił odjazd.

W Windsorze.

Londyn. Po przybyciu pociągu do Windsoru wzięli trumnę na barki oficerowie gwardyi i ponieśli ku stojącej w pogotowiu lawecie. Trumnę przykryto kapą z czerwonego płaszu, na niej złożono królewską chorągiew z królewskimi insygniami. Potem ruszył kondukt do kaplicy św. Jerzego. Na czele pochodu postępowała gwardya przybočna, za nią heraldowie i przyboční adjutanci zmarłego króla, potem deputacje królewskich wojsk, szef sztabu generalnego i szefowie oddziałów urzędu wojennego, muzyki zebrane w jeden korpus, gubernator hrabstwa Windsor z heraldami i tradycyjnymi królami herbowymi, dygnitarze dworscy, wreszcie lawetę z trumną ciągnął oddział marynarzy. Za nią szli księżęta w tym sa-

mym porządku jak w pochodzie do Paddingtonu. Szli również Roosevelt, Pichon, zastępca perski i turecki minister spraw zagranicznych Rifaat basza. W pochodzie tym znajdowały się tylko ekwipaże królowej wdowy; pojechały one wprost do kaplicy. Dalej szła grupa urzędników dworskich, ambasadorowie zagraniczni, świty księząt przybyłych i przydzieleni do nich oficerowie. Królewska straż przybočna zamykała pochód.

Koło kaplicy Jerzego wyszli na przyjęcie zwłok arcybiskupi z Canterbury i Jorku, biskupi Windsoru i Oxfordu, dziekan Windsoru z duchowieństwem. Trumnę zaniesiono w poblizę ołtarza. Wówczas zbliżył się do zwłok król Jerzy i zaczęła się krótka ceremonia żałobna. Po ukończeniu nabożeństwa wszyscy „królowie herbowi” orderu podwiązki wystąpili naprzód i obwieścili według tradycji w uroczystych słowach zgon króla, wzywając zebranych, żeby modlili się o błogosławieństwo Boże dla nowego panującego.

Komisje parlamentarne.

Wiedeń, 21 maja.

Komisja budżetowa

obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Minister bar. Härdtl omawiał sprawę emigracji, spis ludności i zamierzone reformy sanitarne.

Posłowie Kramerz, Wassilko i Romaniczuk polemizowali na temat agitacji moskalofskiej w Galicyi i na Bukowinie.

Obrazy przerwano. Następne posiedzenie we wtorek 24 b. m. o godz. 10 rano.

O pragmatykę służbową.

Dziś rozpoczyna się ankietą, zwołana w sprawie pragmatyki służbowej dla urzędników. Jako delegaci z Galicyi zgłoszeni są dotąd: z towarzystw galicyjskich urzędników podatkowych we Lwowie Władysław Słękowski, z tow. urzędników pocztowych we Lwowie Adolf Winterberger, z tow. urzędników pomiarowych we Lwowie Zenon Dankiewicz.

Ustawa o stowarzyszeniach.

Komisja konstytucyjna obradowała wczoraj nad wnioskiem posła tow. Pernerstorfera o zniesienie §§ 29 do 35 ustawy o stowarzyszeniach, odnoszących się do udziału kobiet w stowarzyszeniach politycznych.

Poseł tow. Pernerstorfer wskazał, że określenie różnicy między stowarzyszeniami politycznymi a niepolitycznymi, zawarte w tych paragrafach, nie odpowiada już nowożytnym stosunkom i że utrzymanie tych całkiem przestarzałych postanowień co do wykluczania kobiet, małoletnich i obokrajowców prowadzi tylko do obejścia ustawy. Szef sekcji dr Friess oświadczył imieniem rządu, że przyznaje, iż ustawa jest przestarzała i że rząd rozpocznie prace nad przeprowadzeniem odpowiedniej reformy.

Poseł Silberer (chrześc. soc.) postawił wniosek, aby z ustawy skreślono §§ 31, 33 i 34, oraz postanowienie, że kobiety nie mogą należeć do Towarzystw politycznych.

Po przemówieniu posła Germana dyskusję odroczone.

Przegląd polityczny.

Posłowie socjalistyczni we Francji. Ostatnie wybory francuskie, które przyniosły tak wspaniałe zwycięstwo zjednoczonym socjalistom (76 posłów), wykazały również ogromny wzrost głosów socjalistycznych. To też poseł tow. Sembat słusznie pisze w „Humanité”, iż należy wzmocnić organizację partyjną, aby szła w parze ze wzrostem liczby posłów i głosów socjalistycznych. Poseł tow. Compère-Morel, niestrudzony działacz wśród proletariatu rolnego, widzi w wyniku wyborów ogromny napływ chłopów w szeregi socjalistyczne. Wśród wybranych posłów jest 7 chłopów: małorolnych, dzierżawców i właścicieli winnic. Wybitnych zaś znawców kwestyi rolnej posiada frakcja parlamentarna trzech: prócz Compère-Morela, który sam jest rolnikiem, dwóch uczonych: Tarbouriech'a i Prevôt'a.

Wielkie znaczenie ma wybór posłami trzech kierowników związków zawodowych, którzy zasiadają w zarządzie konfederacyi

pracy: tow. Lauche i Laraud jako delegaci giełd pracy (tj. miejscowych związków stowarzyszeń zawodowych) i tow. Dumas jako delegat związku zawodowego drwali.

Klub posłów socjalistycznych składa się z 13 robotników i pomocników handlowych, 7 chłopów, 3 nauczycieli ludowych, 6 lekarzy i aptekarzy, 5 kupców i przemysłowców, 8 profesorów szkół średnich i wyższych, 7 dziennikarzy, 7 adwokatów i 2 inżynierów i chemików.

Przegląd społeczny.

Strejk murarzy w Jarosławiu trwa już trzeci tydzień. Strejk ten jest wspaniałym objawem solidarności robotniczej, gdyż mimo długiego trwania nie znalazł się ani jeden łamistrejki tak z pośród miejscowych jak i zamiejscowych murarzy. Przy pomocy organizacji centralnej, która strejkkiem kieruje, blisko połowa strejkujących opasała Jarosław i znalazła pracę w różnych miastach kraju. Majstrowie mimo rozpaczliwych usiłowań nie zdołali zwerbować łamistrejki; rozpoczęte roboty stoją opustoszałe. To też ta solidarność robotników zaczyna już wydawać owoce w ten sposób, że majstrowie poszczególni zaczynają wyłamywać się z pod teroru i na własną rękę zawierają umowy. Onegdaj umowę taką, przyjmującą wszystkie warunki, podpisał majster Sadowski i na drugi dzień 6 murarzy stanęło u niego do pracy.

Prowodzący majstrów Kaczmarek, Nazarkiewicz i Derezyński chodzą ze zwieszonymi głowami, a robotnicy są pełni otuchy, że zwycięstwo będzie po ich stronie.

Ustawa o zamykaniu sklepów nie cieszy się względami magistratu jako władzy przemysłowej i policji. Codziennie można przekonąć się, że szereg kupców nie stosuje się do ustawy, a władze to nadużycie tolerują. Między innymi ogólnie wywołuje zdziwienie i słuźne żale interesowanych kupców, że owocarze (bojki) lekceważą sobie za cichą zgodą magistratu zarówno przepisy o spoczynku niedzielnym, jak i przepisy nowej ustawy o spoczynku w handlu spożywczym po godzinie 9 wieczór. Podobno policjanci denuncją o tych nadużyciach magistratowi, ale magistrat nie umie się zdobyć na energię w przeprowadzeniu ustawy, tak jak i w stosunku do niektórych handlowych śniadankowych, w których sprzedaż towarów odbywa się nadal w niedziele i dnie powszednie po godz. 9 wieczór i to nawet zupełnie jawnie, bez zachowania jakichkolwiek ostrożności.

Tak samo lekceważą sobie ustawę następujące firmy:

Na ul. Siennej: Kornblum, Ritterman, Kurz, Kelz i Mikołajewicz; na ul. Florjańskiej: Księgarnia polska i Eisner; na ul. Sławkowskiej: Mayer, Mayerhof i Monat; na ul. Szewskiej: Tomczyński, M. Sperber, Michalska, J. Ringer, Steigbügel, Schmaus i Łodziński; na ul. Grodzkiej: Kosz (Frass), Miciński, Helländer, Viertel i Korall; na Stradomiu: Breit i Nowomiast, Körner i Kornblum i cały szereg innych.

Jeszcze raz wzywamy magistrat do ścisłego przestrzegania ustawy, gdyż w przeciwnym razie sprawa zostanie poruszona w parlamencie.

MAŁY FELIETON.

W noc komety.

— Całą noc nadaremno straciłem, czekając na Błoniach na koniec świata, a nawet komety nie zobaczyłem.

— No, ja się lepiej w tę noc urządziłem. Spędziłem ją u mojej ślicznej sąsiadeczki, która spieszyła się przyprowadzić mężowi rogi, tłumacząc mi, że „skoro ma być naprawdę koniec świata, to już wszystko jedno”...

— A ja płem całą noc w wesołym towarzystwie.

— Ja zaś chyba najdziwniejsze z was wszystkich w tę noc przeszedłem przygody.

— Opowiedz! Opowiedz!

— A więc posłuchajcie. Pomyślałem sobie, że głupi ci wszyscy ludzie, którzy tłumnie podążają na Błonia. Wszak wszyscy tam zginą, uduszeni gazami ogona komety. Chcąc się uratować, trzeba niedopuszczyć tych trujących gazów do płuc. Jest na to rada. Z wieczora zamknąłem się w swoim pokoju kałwalskim. Szczelnie pozamykałem okna i drzwi, a następnie zakleiłem wszystkie szpary; okleiliśmy nawet niedostrzegalną szparkę dookoła drzwi i szyb, zakleiliśmy dziurkę od klucza i nie spałem, aż mieszkanie było hermetycznie zasklepione. Teraz nie wtargną tu

żadne gazy, a powietrze znajdujące się w pokoju wystarczy mi do oddechania na tak długo, aż kometa przejdzie. Mogę więc spać spokojnie i bezpiecznie.

Położyłem się do łóżka. Ale zaczęło mnie trapić sumienie, że o tym moim pomysle nie uwiadomiłem przyjaciół. Może trzeba było ogłosić go w gazetach... Stałbym się zbawcą rodzaju ludzkiego... Ale prawda, pomyśl zrodził się w mojej głowie dopiero wieczorem, gdy przez okno widziałem tłumy spieszące na Błonia... I tak już było zapóźno... Szkoda, że zapóźno... Może mnie opatrność wybrała na drugiego Noego... W takim razie trzeba było wziąć do swego pokoju kobietę i wszelakich zwierząt po parze. Szkoda, że tego nie uczyniłem...

Sen sklecił mi powieki... Gdy się obudziłem, jasne światło słoneczne majowego poranku zalewało pokój. A więc minęła ta noc złowroga i — żyję! Zerwałem się czemprędzej, aby się ubrać i wyjść — obaczyć, co się też ze światem stało.

Wychodząc z mieszkania, potknąłem się na czymś w mrocznym korytarzu. Zaświeciłem zapalną i drgnąłem: trup leżał na podłodze, trup z szeroko rozwartymi, szklanymi oczyma. Przerażony wybiegłem na ulicę.

Tu zgroza mnie zdjął na widok, jaki się przedstawił moim oczom. Kilkanaście trupów leżało na ulicy w różnych odstępach.

Gdzim się ruszył — wszędzie trupy...

A więc ziemia przeszła przez ogon komety i trujące gazy tej straszliwej miotły uduśliły wszystkich, całą ludzkość!

Ja jeden ocalałem! Zostałem sam na kuli ziemskiej.

Sytuacja moja obecna podobna nie tyle do położenia Noego, ile raczej do Robinsona Kruzoe.

Jestem na świecie sam! Wszyscy wymarli, więc ja jestem prawnym spadkobiercą całej ludzkości! Wszystko moje! I ten sklep jubilerski, koło którego właśnie przechodzę, i ten pałac magnacki, i wszystkie pola i lasy, fabryki i kopalnie, automobile i koleje... Jestem bogaczem, jakiego jeszcze na świecie nie było.

Wybrałem sobie mieszkanie we wspaniałym pałacu; właściciele widocznie wyjechali, bo tylko parę trupów służby tu znalazłem; z trudem wywlokłem te trupy na ulicę i postawiłem je w kącie.

Wewnętrzne urządzenie pałacu znamionowało przepych: starożytnie meble mahoniowe i hebanowe, na ścianach gobeliny i znakomite obrazy mistrzów włoskich i holenderskich, świetne zabytki historyczne sztuki i kultury we wszystkich salach, brzozy, wazy starożytne, porcelana sewrska i japońska, w szafach klejnoty i biżuterie.

Poczułem głód. Prawda — nie jadłem jeszcze śniadania. Zajrzałem do spiżarni: wszystko zepsute, nie do jedzenia, widocznie przesiąknięte gazami komety. Gdyby jakie konserwy w puszkach szczelnie zamkniętych... te zapewne się nie popsule... Idę więc do Hawelki. Żelazne drzwi zamknięte. Jak się tu dobrać? Z zawodu nie jestem ślusarzem, ani wlamywaczem — zresztą nie mam żadnych narzędzi...

A to ładna historia! Uratowałem się przed kometa — aby zginąć z głodu!

I przyszło mi na myśl, że właściwie nie bogaczem jestem, ale nędzarzem! Cóż mi z pół ornych — któż je będzie uprawiał? Cóż mi z kolei — kto będzie kierował lokomotywami, kto będzie jeździł w pociągach? Cóż mi ze złota i klejnotów świata całego — kiedy nędzny chleb powszedni musiałbym zdobywać w pocie czoła, w pracy cięższej niż ostatni wyrobnik!

Bogactwa są bogactwami tylko w społeczeństwie ludzkim — nie zaś dla samotnika...

Ludzi! Ludzi!

Może są jeszcze gdzieś na świecie ludzie, może się przecie jeszcze ktoś ocalił!

Trzeba ich szukać, znaleźć koniecznie!

Pobiegłem do garażu. Wsiadłem na automobil i wyjechałem w świat. Pędziłem jak strzała szosą przez kraj szeroki, przez miasta i siola...

Wtem automobil stanął w szczerem polu. Zepsuł się, czy też benzyna wyszła. Co tu począć, jak sobie dać rady? Rozpacz...

Pot kropliasty zrosił mi czoło. Zacząłem krzyczeć nieludzkiem głosem — i zbudziłem się.

Leżałem obficie złany potem, w swoim własnym łóżku, w hermetycznie zamkniętym pokoju. Przez okno wpadało światło dnia.

Pobiegłem do okna: na ulicy ruch jak zwykle.

A więc kometa nie wydusiła ludzkości — a wszystkie moje przygody były na szczęście tylko snem...

Jowialski.

Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy SKŁAD GRAMOFONÓW **Józefa Wekslera** LWÓW, SYKSTUSKA 2. Telefon 2033/II. KRAKÓW, GRODZKA 71. Telefon 641. Przeróbki lub zamiana Pathéfonów na Gramofony, oraz **WYBÓR PATHÉFONÓW I PŁYT.** Odnaczony na wystawie jubileuszowej najwyższemu odznaczeniem Grand Prix 1908. Generalne zastępstwo Akc. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek”. Poleca swoje stanowczo bez szmeru grające gramofony uznane przez pierwszorzędných znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu. Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron. Cenniki darmo i oplatnie. 20.000 płyt na składzie. Płyty z aniołkiem po 4 korony

Z literatury i sztuki.

Do pałacu sztuk pięknych nadeszły nowe dzieła malarskie a mianowicie: Wielki obraz historyczny Wojciecha Kossaka p. t. „Flo-ryan Szary na pobojowisku pod Płowcami“, następnie Jacka Malczewskiego „Jawnogrzesznica“ i „Salome“, tudzież obrazy artystów: Brylla Ferdynanda, Felsztyńskiego Stefana, Kowalskiego Leona, Olpińskiego Kazimierza, Piotrowskiego Józefa, Rychter-Janowskiej Bronisławy, Salvariano Archangela, Skoczylasa Władysława, Skowrona Jana, Wrzesińskiego Józefa, Ziętkiewicza A. W., wreszcie kolekcja architektonicznych pomysłół Szyzko Bohusza.

KRONIKA.

Kraków, 21 maja.

Nowy adres administracji wydawnictw partyjnych P. P. S. D. od 1 maja jest: „Życie“, Kraków, ul. Straszewskiego 20. (Telefon nr. 1166).

Nowiny krakowskie.

Uroczyste odsłonięcie pomnika tow. Józefa Kwiatka odbędzie się jutro, w niedzielę o godzinie 10 przed południem na omentarzu żydowskim. Tow. Kwiatek, który niespożyte zasługi położił około ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim i cierpił tam w więzieniach carskich lata całe, działał i tu między nami, na Śląsku, w Galicji, a zwłaszcza w Krakowie, organizując oświatową pracę naszej partii. Znali dobrze robotnicy krakowscy tego nieustraszonego prelegenta i zachowali o nim wdzięczną pamięć. To też nie wątpimy, że na jutrzejszą uroczystość ku czci nieodżałowanej pamięci tow. Józefa Kwiatka przybędą i towarzyszą stawią się jak najliczniej.

Wzlot aeroplanu Hieronymusa odbędzie się stanowczo jutro w niedzielę o wpół do 6-jej po południu na placu wyścigowym. Wczoraj wzlot był zakwestyonowany, gdyż magistrat ze względu na odbyć się mający festyn w parku Jordana nie chciał dać pozwolenia na wzlot; ostatecznie festyn Domu pracy został odwołany, a klub automobilowy złożył za to na Dom pracy kwotę 1500 K w ręce pani Leowej.

Na jutrzejszy wzlot bilety nowe są do nabycia, a stare do wymiany (za dopłatą 10 procent podatku gminnego) w sklepie Auto przy pl. Szczerbańskim.

Komitet obchodu grunwaldzkiego zawiadamia te osoby, które mają zamiar przybyć do Krakowa na uroczystość grunwaldzką i korzystać z mieszkań przygotowanych przez komitet, że zgłoszenia o mieszkaniu należy nadsyłać do dnia 15 czerwca b. r. albo do „Związku turystycznego“ w Krakowie (Rynek pałac Spiski) lub też wprost do komitetu (Magistrat, Kraków). Późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione.

Komitet ogólny-akademicki dla uczczenia rocznicy grunwaldzkiej odbył pierwsze posiedzenie we czwartek dnia 19 b. m. dla ukonstytuowania się i omówienia swoich zadań. W skład komitetu wchodzi: Adam Uziębło (przewodniczący), Ulrich (zast. przewodniczącego), B. Lach (sekretarz), M. Czarnecki (skarbnik); jako członkowie: Jan Baścik, Kawczak, Kukliński, Nadolski, Przybylski. Uchwalono zwrócić się do byłego komitetu akademickiego z żądaniem przelania na ręce obecnego ogólny-akadem. zebranych na cele obchodu funduszy, dalej uchwalono zwrócić się do komitetu ogólny-obywatelskiego z żądaniem przyjęcia w poczet swoich członków przedstawicieli młodzieży akadem., poczem opracowano w długiej dyskusji program „Dnia grunwaldzkiego na Uniwersytecie“. Uroczystość, na którą uchwalono zaprosić Senat Akademicki, ma się odbyć w przeddzień obchodu obywatelskiego z następującym programem:

1) Zebranie się pod Collegium Novum i pochód na dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej.

2) Academia: a) zagajenie, b) chór akademicki, c) przemówienie przedstawiciela Senatu, d) przemówienie dwóch przedstawicieli młodzieży, e) odczyt o Grunwaldzie, f) chór akademicki.

3) Pochód na Wawel i złożenie wieńca na grobowcu króla Jagiełły.

Omówienie dalszej części uroczystości grunwaldzkiej odożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. w Coll. Nov.

R. K. S. Czyniąc zadość życzeniom licznego grona Towarzystw, wystąpili do zatwierdzenia Statutu **Robotniczego Klubu Sportowego**. W szeregach naszych bowiem znajduje się nadsprzedstawienie wielka liczba towarzyszy uprawiających różne gałęzie sportu. Szli oni dotychczas samopas, rozproszeni, a więc nie mogli osiągnąć tych rezultatów i tego zadowolenia, jakie daje zjednoczenie sił swoich i dążeń w szerokim gronie współtowarzyszów.

Zawiadamiając więc o założeniu **Robotniczego Klubu Sportowego (R. K. S.)**, zwracamy się niniejszem do wszystkich Towarzystw, mających zamiar przystąpienia do Klubu, aby adresy swe, wraz z oznaczeniem uprawianego dotychczas przez siebie sportu podali do wiadomości niżej wymienionej redakcji. O zebraniu, celem wyboru tymczasowego zarządu i rozpoczęcia działalności zostaną zgłaszający się zawiadomieni osobistymi zaproszeniami. Z y g m u n t K l e m e n s i e w i c z, redaktor „Prawa Ludu“, Kraków, Zwierzyniecku 10.

Budżet miejski na r. 1910 wraz z budżetem gmin podmiejskich został od dnia dzisiejszego wyłożony w biurze magistratu do wglądu przez interesowanych przez 14 dni.

Sprawy gazowni i elektrowni. Wczoraj od było się posiedzenie komisji gazowo elektrycznej, na którym uchwalono: 1) wnioski komitetu wykonawczego co do sprzedaży smoły z gazu węglowego i wodnego; 2) przedstawić Radzie miejskiej wniosek o zaciągnięcie pożyczki 400 000 K na cele inwestycyjne gazowni; 3) poprawić oświetlenie niektórych ulic, mianowicie Basztowej od pomnika Rejtana do ul. Pawiej za pomocą lamp „Inverte“ na wysokich kandelabrach; w ul. Kłejowej i Straszewskiego uchwalono zmienić pojedyncze palniki na podwójne i ustawić nocne latarnie od strony plant; 4) zatwierdzić umowę co do dostarczania prądu elektrycznego dla zakładów rządowych i kolejowych; 5) przedstawić Radzie miejskiej wniosek o budowę 2 domów mieszkalnych dla niższego personelu elektrowni kosztem 200 000 kor.; 6) rozszerzyć sieć przewodów elektrycznych na kilka dalszych ulic; 7) zatwierdzić umowę o dostawę węgla na rok bieżący.

Wycieczka drukarzy na Bielany odbędzie się w niedzielę 5 czerwca parowymi statkami z muzyką wojskową 56 p. p. Wycieczki te cieszą się zawsze powodzeniem i ściągają niezawodnie liczną publiczność, zwłaszcza że czysty dochód przeznaczony na cele humanitarne. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Zmarł w Krakowie dnia 20 b. m. tow. Andrzej Jagocki, który od szeregu lat należał do organizacji murarzy i wależy o lepszą przyszłość. Zostawił żonę i dzieci. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godzinie 4 po południu z Collegium medicum.

Z powodu eksplozyi prochowni w Woli Duchackiej odbył się onegdaj przed sądem krajowym w Krakowie pierwszy proces o odszkodowanie przeciw skarbowi państwa. Jako skarżyciele występowali urzędnicy kolejowi, którzy wskulek eksplozyi doznali ciężkich uszkodzeń. Skarb państwa powołuje się wbrew przyrzeczeniu różnych ministrów na *vis maior* a nadto stara się udowodnić, że w budynek stacji kolejowej również uderzył piorun, od którego skarżyciele ponieśli uszkodzenia. Rozprawa dla dowodów została odroczona.

Kalestwo na cmentarzu. 19-letnia Rozalia Gibas, przechodząca wczoraj wieczorem przez cmentarz, potrafiła metalowy krzyż, który upadł jej na nogę łamiąc kość. Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

Wiec kobiet podczas obchodu grunwaldzkiego. Na ostatnim zjeździe delegatów Związku równouprawnienia kobiet w Warszawie uchwalono zwrócić się do krakowskich stowarzyszeń kobiecych z wezwaniem, aby zwołały podczas zjazdu lipcowego uroczysty wiec kobiet. Wszystkie stowarzyszenia kobiece krakowskie prosimy o przysłanie delegowanych na posiedzenie komitetu 28 maja o godz. 7^{1/2} wieczorem w lokalu Tow. „Eleuterya“, Mikołajska 3.

Z uniwersytetu. P. Ada Marya Jadwiga Markowa, doktor medycyny uniwersytetu w Zurichu, otrzymała wczoraj na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z konserwatorium muzycznego. Ku uczczeniu pamięci Fryderyka Chopina odbędzie się w piątek 27 b. m. o godz. 7 wieczór w sali starożytnego teatru muzyczny uczniów konserwatorium pod artystycznym kierunkiem dyrektora dra Wł. Żeleńskiego. Program podają afisze. Bilety po 1 K za krzesło na sali a po 60 h za krzesło na galerji sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

W I. gimnazjum żeńskim w Krakowie (Wolska 13) wpiśy uczenie na rok 1910/11 rozpoczynają się 28 czerwca.

Repertuar teatru ludowego. Sobota: „Małżeństwo aktorki“, komedia w 3 aktach Aleks. Blissona (nowości). Pierwszy występ p. Honoraty Leszczyńskiej.

Niedziela po południu: „Gdy młode wino zakwita“ (pół ceny).

Niedziela wieczór: „Małżeństwo aktorki“ (występ p. H. Leszczyńskiej).

Poniedziałek: „Zaczarowane koło“ (występ p. H. Leszczyńskiej).

Wtorek: „Małżeństwo aktorki“ (występ p. H. Leszczyńskiej).

Środa: „Noc listopadowa“.

Czwartek: Przedstawienia nie będzie.

Piątek: „Wielki Fryderyk“.

Sobota: „Madame sans-gêne“ (występ p. H. Leszczyńskiej).

Niedziela: „Madame sans-gêne“ (występ p. H. Leszczyńskiej).

Poniedziałek: „Madame sans-gêne“ (występ p. H. Leszczyńskiej).

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Sposób na mężów“.

Niedziela po południu: „Ach, ta wiosna!“.

Niedziela wieczór: „Czarodziej z nad Nilu“.

Poniedziałek: „Sposób na mężów“.

Wtorek: „Czarodziej z nad Nilu“.

Środa: „Szytgar“.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Posłaniec 6666“.

Sobota: „Posłaniec 6666“.

Niedziela po południu: „Trójka hultajska“.

Niedziela wieczór: „Posłaniec 6666“.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Spokój na uniwersytecie. Wczoraj przybyli do uniwersytetu przywódcy partii ukraińskiej postowie dr Kost Lewicki, prof. dr Kolessa i prof. Dniestrzański i zapewnili, że młodzież ukraińska, z którą odbyli konferencję, przyrzeka nie robić obecnie żadnych demonstracji na uniwersytecie. Zapewnienie to zakomunikowano ze strony senatu młodzieży polskiej.

Dziś rozpoczęły się na uniwersytecie wykłady i pauzę zupełnie normalny ruch.

Moskalofile urządzili wczoraj wieczór zgromadzenie w „Narodnym Domu“, na którym wygłaszano namiętne mowy z powodu rozwiązania stowarzyszeń moskalofilijskich na Bukowinie. Po zgromadzeniu około 150 ludzi udało się pod pomnik Mickiewicza, gdzie wygłaszano mowy i śpiewano. Policja rozprószyła demonstrantów.

Samobójstwo w więzieniu. W więzieniu sądu karnego przy ulicy Batorego, siedział od siedmiu miesięcy jubiler Krüger z Wiednia, który sfingował w „Grand Hotelu“ kradzież kosztowności w celu wyłudzenia premii asekuracyjnej. Wczoraj w nocy Krüger zdjął lampę, oblał się naftą i podpalił. Pospieszono mu z ratunkiem, ogień ugaszono i okropnie poparzonego przewieziono do szpitala, gdzie rano zmarł.

Z kraja.

Zniszczenie mostu kolejowego. Most nad Prutem koło Hrinicy został ubiegłej nocy podpалony i zniszczony. Ruch kolejowy między Storozynem a Dubowcami przerwany.

Zamach samobójczy ucznia. W Brodach rzucił się w zamiarze samobójczym uczeń V klasy tamtejszego gimnazjum, Tokarski, pod pociąg towarowy. Koła maszyny ucięły mu kilka palców u ręki i lekko go poraniły, tak, że sam zgłosił się u urzędnika ruchu o pomoc. Desperat targował się na życie z powodu obawy przed złem świadectwem.

Pożary. W Unioiwie (pow. Przemyski) zgorzało 16 b. m. 8 gospodarstw, obejmujących 26 budynków. Ogień spowodowały pozostawione bez dozoru dzieci; spaliło się też dużo bydła.

W tym samym powiecie były pożary w Wiśniowczyku i w Swirzu, gdzie szkoda — przeważnie nieubezpieczona — dochodzi do 50 000 K.

Z Łwowa.

Tow. poseł Józef Barth zmarł nie w Jabłonku, jak mylnie podało Biuro korespondencyjne, lecz w Gablonzu (w Czechach), skąd był posem. Jestto okręg wyborczy zamieszkały przeważnie przez szlifierzy szkla, których organizatorem był sieboszczyk, który sam był szlifierzem tamtejszym. Mandat z Gablonzu pewny jest dla socjalnej demokracji.

Tajemnicze morderstwo w Warszawie. W sprawie zamordowania ucznia Chrzanowskiego piszą dzienniki warszawskie:

„Przedewszystkiem nie ustalono dotychczas pobudek zbrodni. Mówiono o motywach, które łączą się jakoby z chęcią odziedzczenia po zabitym młodzieńcu majątku, jaki spadby na niego po zgonie rodziców. Tymczasem był on synem z drugiego małżeństwa, a więc bratem przyrodnim p. Ronikierowej i dlatego znaczny osobisty majątek p. Chrzanowskiej mogłoby nie przyspać Ronikierom nawet po usunięciu jako spadkobiercy zabi-

tego Stanisława. Krążyły też pogłoski o legatatach na rzecz zabitego. I te wszelako pogłoski były mylne, bo w legatach nie było, jak pierwotnie dowodzone, warunku, że ewentualnie zapis przechodzi na pp. Ronikierów.

Wynika też nowa wersja, że są w obiegu weksle z podpisami Stanisława Chrzanowskiego, żyrowane przez p. Bronisława Chrzanowskiego i że weksle takie dochodzą do poważnej sumy 80 000 rubli. Weksle są sfałszowane i tym, którzy je w ruch puscili, zależało jakoby na usunięciu wystawcy, tj. zabitego Chrzanowskiego. Sprawa ta jednak również nie jest jeszcze jasna i wymaga potwierdzenia.

Równocześnie mnożą się nowe poszlaki śledztwa, obciążające aresztowanego hr. Ronikiera. Są wskazówki, że jakieś rzeczy, będące jego własnością, zostały potajemnie odeślane na wieś przed kilku dniami. To ma między innymi zbadać komisya śledcza, która dziś w nocy wyjeżdża do majątku hr. Ronikiera.

Najbardziej obciążającym faktem jest niepotwierdzenie się dowodu alibi, na które się aresztowany powołuje. Hr. Ronikier przy badaniu utrzymywał, że po raz ostatni bawił w Warszawie dnia 10 kwietnia, gdy tymczasem z różnych stron władze śledcze zebrały wiadomości, że był on już po tym terminie w Warszawie i złożone zostało zeznanie pewnej osoby, iż widziała hr. Ronikiera w dniu zabójstwa, gdy wchodził do domu nr. 112 przy ul. Marszałkowskiej (Pokoje umeblowane)“.

B. GABRYLSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i planola — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Budowa fabryki surogatów kawy w Skawinie!

Ubiegłej jesieni pojawiła się w krajowych dziennikach notatka, że znana firma Henryka Francka Synowie, której siedziba istnieje już od roku 1879 w Linciu n/D. (Górna Austria), postanowiła urządzić wielką fabrykę w Skawinie koło Krakowa.

Właśnie dowiedzieliśmy się, że budowę już rozpoczęto i że postanowiono dolożyć wszelkich starań, by fabrykę puscic w ruch już tej jesieni.

Firma Henryka Francka Synowie jest znaną w całym świecie; w samych Austro-Węgrzech posiada ona 7 fabryk, zaś dalszych 10 w Szwajcaryi, we Włoszech, Rumunii i Niemczech, a nawet jedną w Północnej Ameryce. Już z tego wynika, że przez założenie tej fabryki zbudują się nasz krajowy przemysł o jedno pierwszorzędne przediębiorstwo, które jak wiadomo z największą starannością przystosowuje się do stosunków krajowych.

Nasze gospodarze już lat dziesiątki znają wyroby tej firmy, które pakowane w skrzyneczkach i pakietach są wprowadzone w handel pod nazwą

„prawdziwa Francka przymieszka do kawy“.

kądemu zaś z nas zapewne już z lat dziecięcych jest znaną marką fabryki tego przedsiębiorstwa

„Młynek do kawy“

i ona daje nam najlepszą rękojmę na zawsze godną zaufania jakość, która przez wgląd na swe zalety cieszy się także i u nas ogólnym szacunkiem i wziętością.

Teraz, ten u nas ulubiony produkt, będzie fabrykowany w kraju i z krajowego surowca; my więc otrzymamy przez to i na tem polu pierwszorzędny krajowy artykuł spożywczy. Przez założenie tej fabryki, względnie przez uprawę potrzebnego do przeróbki korzenia cykoryi utworzy się dla naszych rolników nowe, bardzo zyskowne źródło dochodów, a nasi robotnicy otrzymają nowe pole zarobku. Uważamy więc naszym obowiązkiem zwrócić na to już dzisiaj uwagę naszych szanownych gospodarzy domu.

W każdej dobrej, oszczędnej kuchni powinien znajdować się zapas Maggiego kostek bulionowych. Każda kostka wydaje — jedynie przez zwyczajne polanie gotującą się wodą — natychmiast wyborny rosół wołowy. Maggiego kostki bulionowe po 5 h są przyrządzone z najlepszego ekstraktu mięsnego i zawierają wszystkie potrzebne dodatki, są więc zupełnie gotowym rosolem wołowym w zauszonej formie. Przy zakupieniu należy bacznie uważać na nazwę „Maggi“ i znak ochronny krzyż w gwieździe.

Dobre i tanie materye może każda prywatna osoba nabyć, sprowadzając wprost z fabryki. U renomowanej firmy Siegel Imhof w Bernie można najkorzystniej nabyć znakomite materye w wielkim wyborze i tanio nawet przy małym zamówieniu.

Wyrok w procesie Tarnowskiej.

Wenecya. Wczoraj o godz. 9²⁰ ogłoszono następujący wyrok:

Tarnowska zasądzoną została na 8 lat i 4 miesiące więzienia, **Naumow** na 3 lata i 1 miesiąc, **Przytkow** na 10 lat i 3 miesiące, **Perler** została uwolniona.

Wszystkim zasądzonym wliczono do kary czas spędzony w więzieniu śledczem.

Uzasadnienie.

Według werdyktu przysięgłych, **Naumow** zraniał Komarowskiego w zamiarze zabicia go

Ważne dla W. PP. konduktorów i W. PP. funkcyjnarystów kolej.

Już wyszły z druku

nakładem Księgarni J. K. Jakubowskiego W-wy w N. Sączu:

- Instrukcja Nr XX**. Przepisy dla służby pocia-gowej (przez K. Heumana) K 2—
- Instrukcja Nr XXI**. Ogrzewanie wozów osobowych (przez K. Maślankę) K —30
- Instrukcja Nr XXXIV**. O oświetlaniu wozów (przez K. Maślankę) K —30
- Instrukcja Nr XXXIX**. O manipulacji przy przewozie osób, pakunków, towarów etc. (przez K. Maślankę) K 1'60
- Wzrost i ładowanie wozów kolejowych** (przez K. Maślankę) K —40

Do nabycia w księgarniach w następujących miastach: **Biała** Kubacka i Lang. — **Bochnia** W. Hillenbrand. — **Brody** F. West. — **Jarosław** M. Gustowicz, J. Mainhardt. — **Kołomyja** M. Zyborski. — **Kraków** G. Gebethner i S-ka, S. A. Krzyżanowski, Księgarnia Spółki Wyd. Polskiej, D. E. Friedlein, K. Wojnar, Księgarnia na dworcu, F. Himmelblau. — **Lwów** H. Altenberg, Gubrynowicz i Syn, Księgarnia polska, Księgarnia powszechna, J. Maniszewski, G. Seyfarth, Zienkiewicz i Chęciński. — **Przemysł** A. Juszyński. — **Rzeszów** J. Jarosowa, Diamant. — **Sambor** G. Niewiadomski. — **Stanisławów** Staudacher i S-ka, A. Weidenfeld, R. Jasielski. — **Stryj** A. Müller i syn. — **Tarnobrzeg** R. Pisz. — **Wadowice** F. Foltyn. — **Zakopane** L. Zwoliński. — **Złoczów** W. Zuckerkandel oraz w nakładowej księgarni J. K. Jakubowskiego W-wy w Nowym Sączu

i z premedytacją z osobistych motywów, jednak w chwili czynu umysł jego był osłabionym tak, że odpowiedzialność znacznie się zmniejszyła.

Co de Tarnowskiej, to popchnęła ona Naumowa do czynu. Wykluczono u niej słabość umysłu; zaprzeczono, żeby dała Naumowowi wprost polecenie zabójstwa, lecz potwierdzono pytanie, że świadomie pchała go do tej decyzji i utwierdzała go w niej. Potwierdzono jej współwiny, przyjęto premedytację w celu osiągnięcia premii ubezpieczeniowej po Komarowskim, jednak przyznano częściowe osłabienie umysłu.

Pryłukow ponosi tę samą winę, co Tarnowska, bez łagodzących okoliczności.

Perier nie jest współwiną zbrodni. Uznano w końcu, że Komarowski nie byłby zmarł od tych ran, gdyby się były inne powody do tego nie przyczyniły.

Po ogłoszeniu wyroku.

Tarnowska przyjęła wyrok płaczem, Pryłukow cynicznym uśmiechem, Naumow chwycił się za głowę obiema rękami.

Na korytarzu spotkali się Tarnowska i Naumow. Tarnowska rzekła do niego:

— Tylko odwagi, będę się modliła za ciebie.

Naumow ucałował ręce Tarnowskiej. Perier towarzyszyła swej pani do więzienia.

Na „Canal Grand” straż pożarna rozpyła ciekawych strumieniami wody z sikawki. Skonsygnowano wojsko. Z tłumu padł strzał rewolwerowy.

Nowe książki.

Wydawnictwa spółki nakładowej „Książka“.

— Dr Bolesław Limanowski: „Stanisław Worcell”. Z 7 rycinami. Str. 417. (Cena 10 K.). — Jestto życiorys pierwszego polskiego socjalisty na emigracji po 1831 r. Monografia źródłowa, niezwykle pracowicie i gruntownie skreślona na tle dziejowym owych czasów. Najlepsze dzieło historyczne, jakie się w ostatnim roku w Polsce ukazało. A zarazem korona pracy całego życia sędziwego patriarchy polskiego socjalizmu. Wkrótce omówimy tę książkę obszernie w naszym piśmie. Zalecamy ją gorąco bibliotekom stowarzyszeń.

— Stefan Żeromski: „Sułkowski”. Tragedya. (Cena 6 K.).

Wydawnictwa „Życia“.

— F. P.: „Krótka historia Wielkiej Rewolucji Francuskiej”. Wydanie piąte, poprawione i rozszerzone. (Cena 50 hal.). — Polecamy gorąco towarzyszom tę popularną książeczkę, zaznajamiającą z owym przełomem historycznym, od którego rozpoczynają dzieje nowoczesne. Niechaj ją przeczyta każdy, kto nie ma czasu lub możliwości czytać obszernej książki Blosa.

— Władysław Orwid: „Henryk Baron”. Życiorys. (Cena 30 hal.). — „Stefan Okrzeja”. Życiorys. (Cena 30 hal.). — Są to biografie dwóch robotników-bohaterów, męczenników rewolucji polskiej, którzy za sprawę socjalizmu i niepodległości mężnie zginęli na szubienicy, jako ofiary krwawego caratu.

— Z. Mieczysławski: „Geografia militarna Królestwa Polskiego”. (Cena 5 h.).

— Brunon Kostecki: „Na ulicach Warszawy”. Opowiadań o bojówce część druga. (Cena 1 K. 50 h.). — Zbiór nowel, drukowanych w „Naprzodzie” lub „Kalendarzu Robotniczym”. Autor, podobnie jak w poprzednim tomie „Jak oni!”, kreśli żywo i zajmująco, ze swych osobistych wspomnień, różne sceny z życia i walk bojowców P. P. S.

— S. Jesień: „Bojowic”. Opowiadania. (Cena: 60 hal.). Drukowane różnymi czasami w „Naprzodzie” felietony tow. Jesienia są tu zerane w tomiku. Obrazki z ruchu rewolucyjnego w Królestwie, z galicyjskich wyborów i z życia robotniczego, oraz dowcipne satyry polityczne stanowią ich treść.

Inne wydawnictwa.

— Edmund Minkiewicz: „U wiecznych wrót tsknicy”. (Wyspiański. — Kasprzewicz. — Staff). Warszawa 1910, nakład Kasy pomocników księgarskich.

— Jerzy Glass-Avanti: „W dzień sławy”. Poema satyryczne. Zdobit H. Kunzek. Kraków 1910.

— Henrik Ibsen: „Peer Gynt”. Poemat dramatyczny. Przełożyła Marya Kreczowska. (Książka literacka i artystyczna). Kraków 1910, ebethner i Ska.

— Tomasz Janik: „Z dziejów wymowy w wiek XVI i XVII. Lwów 1910, nakładem

Towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza.

— Leon Wiesenberg: „Ojciec”. Dramat. Kraków 1910, księgarnia Friedleina.

— „Żórawce”. Wilno 1910. — Ilustrowana księga zbiorowa literatów i artystów wileńskich.

— Prentice Mulford: „Sztuka życia”. Rady przeciwko śmierci”. Warszawa 1910.

— Adam Wolberg: „Obwiniam prasę polską! Historia t. zw. rewolucji okresu 1905—1907 roku, oraz uwagi o obecnej polityce kraju”. Częstochowa 1910. — Rzec napisana przez kupca częstochowskiego ze stanowiska fabrykantów łódzkich, z całą brutalną otwartością broniąca ich interesów i napadająca na ruch robotniczy.

— Dr Józef Bogdanik: „Kult piękności zdrowia”. Kraków 1910.

TELEGRAMY

z dnia 21 maja.

Pożar na Śląsku.

Opawa. W Skoczowie wybuchł dziś pożar. Zgorzało 8 domów w rynku. Sytuacja jest groźna, inne domy w niebezpieczeństwie. Straż z Bielska wysłała stu ludzi osobnym pociągiem.

Reforma wyborcza w Chorwacyi.

Zagrzeb. Wczoraj uchwalił sejm w trzecim czytaniu przedłożenie w sprawie reformy wyborczej bez dyskusji.

Kometa Halleya.

Wiedź. Według obliczeń tutejszego obserwatorium, nie ulega wątpliwości, że ziemia przeszła już przez ogon komety Halleya i że ogon ten jest skrzywiony. Dziś będzie można widzieć komętę po zachodzie słońca na zachodniej stronie firmamentu.

Sztokholm. Przejściu ziemi przez ogon komety towarzyszyły tu dość silne zaburzenia elektryczne.

Rzym. Obserwatorium florenckie stwierdziło wczoraj w nocy o godz. 1 min. 14 słabe zaburzenia elektro-magnetyczne.

Sytuacja w Albanii.

Salonika. Mimo uspokojenia niektórych okęgów sytuacja w Albanii uważana jest za wątpliwą. Według wiadomości ze strony Albańczyków koło Diakowy stoi 17.000 koło Drenicy 20.000 powstańców, między Prizrent a Telowo 8.000. Tymi ostatnimi dowodzi były komendant żandarmerji Zassich.

Wzburzenie z powodu Krety.

Konstantynopol. Turcja jest bardzo wzbudzona oświadczeniami Venizelosa i wykluczeniem mahometan ze zgromadzenia narodowego. „Tanin” domaga się wysłania floty tureckiej do zatoki Suda, celem postawienia Kreteńczykom ultimatum. W Rodos rozpoczął się bojkot towarów greckich.

Wybory w Danii.

Kopenhaga. Przy wyborach do Folkethingu (Izby deput.) wybrano 56 członków zjednoczonej lewicy, 13 członków prawicy, 20 radykałów, 24 socjalnych demokratów. Zjednoczona lewica traci 5, zyskuje 13; radykali tracą 6, zyskują 6; socjalni demokraci tracą 5, zyskują 5; prawica traci 9, zyskuje 1.

Wybuch dynamitu.

Hawana. Eksplozja dynamitowa w kesarach policji w Pinar del Rio wydarzyła się w chwili, gdy robotnicy przenosili dynamit z polecenia rządu, który ze względu na ostatnie niepokoje murzyńskie kazał schować zapasy dynamitu. Ekspłodowało 3000 funtów dynamitu, podobno wskutek tego, że jeden z robotników upuścił paczkę z dynamitem. Potwierdza się, że zginęło 100 ludzi, a tyłuż jest rannych. Większość zabitych należy do policji krajowej. Całe rodziny oficerów policji i wielu mieszkańców miasta zabiły odpadki rozsadzonych murów.

Przekupny minister w Holandji.

Haga. Druga Izba obradowała wczoraj nad wnioskiem tow. posta Troelstra w sprawie wdrożenia śledztwa przeciw byłemu ministrowi Kuyperowi o nadużycia w urzędzie. Wnioskodawca zwalczał twierdzenia klerykalnego posta Beauforta, że śledztwo mogłoby zaszkodzić opinii Holandji za granicą, gdyby wyszły na jaw nowe kompromitujące szczegóły. Mowca przytaczał artykuły dzienników zagranicznych na dowód, że zagranica domaga się właśnie najściślejszego śledztwa w interesie narodowego honoru Holandji. Powinno się tu podobnie postąpić, jak postąpił parlament duński w sprawie ministra Christensena.

Przeclwolska mowa Stołypina.

Petersburg. Duma zaczęła wczoraj obrady nad projektem ustawy o zaprowadzeniu ziemstw dla gubernij: witebskiej, kijowskiej, wileńskiej, mińskiej, mohylowskiej i podolskiej.

Prezydent gabinetu Stołypin poparł to przedłożenie rządu w dłuższej mowie. Rząd — wywoził — nie miał prawa rozdzielonych słabych resztek rosyjskiego poczucia państwowego w walce przeciw silnie zrzeszonej twierdzy polskiej kultury pozostawić swemu losowi; nie mógł pozostać w roli spokojnego widza wobec walki konkurencyjnej dwóch ekonomicznych i politycznych czynników w guberniach zachodnich. (Oklaski na prawicy, częściowo i w centrum). Rząd przyszedł do wniosku, że w tych guberniach półśrodki byłyby tylko niebezpieczeństwem. Jeżeli Duma uznaje wraz z rządem, że interesy państwowe muszą tam być strzeżone, byłoby dziwne, by je tylko częściowo zabezpieczać. Rząd odstąpił od zamiaru zaprowadzenia ziemstw w trzech guberniach general-gubernatorstwa wileńskiego tylko dlatego, że niema tam pola dla wolnej samodzielności ziemskiej przy przestrzeganiu rosyjskiej idei państwowej.

Obszar, o którym mowa, począł grawitować do Królestwa Polskiego, ponieważ rosyjski rząd z powodu słabości materyalnej i braku myśli państwowej nie potrafił utrzymać go w rękach. (Oklaski). Na szeregu historycznych przykładów „wykazuje” Stołypin, że „wielkoduszne zamiary” rosyjskich carów, jak Paweł i Aleksander I., okazały się politycznym złudzeniem i doprowadziły do powstań z r. 1831 i 1863. Rezultatem „wielkodusznych zapędów” Aleksandra II. były ciężkie zarządzenia, które trwały w mocy aż do roku 1905. W latach 1904 i 1905 zniesiono ograniczenia dla polskiej ludności, to jednak pociągnęło za sobą zwrot wrogich stosunków polskiej inteligencji do wszytkiego, co rosyjskie. Zawsze, ile razy słabła twórcza siła rosyjska, wynurzały się siły polskie.

Następnie omawiał Stołypin polskie prądy w ostatnim czasie na Litwie i Ukrainie. Pod naciskiem tych prądów rząd musiał porzucić wypracowany w roku 1906 projekt, który opierał się na reprezentacji proporcjonalnej, i przekształcić go ku ochronie rosyjskich interesów państwowych.

Swoją perfidną mowę kończy Stołypin tak:

Nie chciałbym opuścić trybuny bez powtórzenia, że celem przedłożenia jest nie ograniczenie praw Polaków w obszarze zachodnim, lecz ochrona praw tamtejszych Rosyan. Przedłożenie daje wszystkim warstwom miejscowej ludności zgodne z ustawą zastępstwo i kładzie tylko kres starej, od setek lat istniejącej politycznej walce szczepowej, chroniąc potężnymi i energicznymi słowami rosyjską podstawę państwową. Potwierdzenie tej zasady w tej sali może rozprószy wiele złudzeń i nadziei, ale zapobieży niemałemu nieszczęściu i nieporozumieniu, jeżeli otwarcie zdokumentuje się, że obszar zachodni na wieki pozostanie rosyjskim. (Długotrwałe, burzliwe oklaski na prawicy i w części centrum).

Gdy posiedzenie przerwano, ponowiły się oklaski, wielu nacjonalistów i członków prawicy zbliżyło się do loży ministerjalnej i ścisłało Stołypinowi dłoń.

Wycofywanie wojsk z Królestwa.

Paryż. „Temps” krytykuje bardzo żywo przeniesienie V. korpusu wojsk rosyjskich z lewego brzegu Wisły do Pery i Wołody i oświadcza, że należy wyrazić także z tego powodu ubolewanie, że tak ważne przeniesienie wojsk dostało się do wiadomości Francji dopiero w drodze niedyskrecji pism rosyjskich. Sojusz rosyjsko-francuski zawiera także konwencję wojskową, a przeniesienie V. korpusu żywo dotyka tej umowy.

SKŁADKI.

Fundusz prasowy „Naprzodu“. Kukulski, Jasio 5 K. Rendel, Kraków 2 K. Fischbein, Rzeszów 1 K 95 h.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Wyszło świeżo z druku:

LEONIDAS ANDREJEW

Opowiadanie o siedmiu powieszonych.

Cena 1 K.

Do nabycia w administracji „Naprzodu” (Kraków, Filipa 11) i w administracji wydawnictw partyjnych (Kraków, Straszewskiego 20).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i sebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zgromadzenie poufne handlowców krakowskich** odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia, ul. Grodzka 71, II. p. Organizacyja zaprasza wszystkich handlowców i handlowczyń na to zgromadzenie w ich własnym interesie.

* **Wiedeń.** Staraniem Kasy emigrantów polskich odbędzie się w niedzielę 22 b. m. w sali ogrodowej „Arbeitervereinu”, X. Laxenburgerstr. 8—10, poranek muzykalno-wokalny. Na program złożą się: fortepian, deklamacya, chór „Lutni”, orkiestra mandolinowa stow. „Sloga” i inne. Początek o godz. 10½. Wstęp 40 h. Dochód przeznaczony na cele stowarzyszenia.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada.)

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej **Kolińską domieszkę do kawy.**

Dr STANISŁAW FLASCHEN ordynuje jak w ubiegłym (choroby wew. i kob.) w **Krynicy, Willa Krakus.**

MAGGI^{EGO} kostka



za **5** h

do natychmiastowego sporządzenia gotowego rosółu wołowego

jest uznana za **najlepszą!**

W głębokim smutku pogrążeni, donosimy o śmierci naszego drogiego ojca, dziadka i wuja

b. p. Henryka Hechtera

który zmarł dnia 20 maja b. r. o godz. 11 w nocy, w 74 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 22 maja o godz. 4 po południu.

RODZINA.

„Allianz“

Towarzystwu ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu, składa podpisana niniejszem **publiczne podziękowanie**

za bezwzględne wypłacenie przez filię w Bielsku pełnego, na życie zmarłego w kwietniu b. r. męża mojego ubezpieczonego kapitału w kwocie 2000 K.

Wadowice, 14 maja 1910 r.

Teresa Zembata.

Z różnych stron.

Środek przeciw komecie. — Spisek murzynów na tle komety. — Jaskinia gry w Chinach.

Do jakiego stopnia dochodzi gdzieniegdzie zabobonna trwoga przed kometą Halleya, świadczy fakt, podany przez dzienniki portugalskie. W najpoczytniejszym dzienniku lisbońskim „Diario de Noticias” pojawiło się

Żyła pełna wysprzedaż poniżej cen własnego kosztu

z powodu burzenia domu przy ulicy **Goldwassera w Krakowie**

Grodzkiej 58

sprzedane zostaną: zegarki, zegary pendułowe, budziki, pierścionki, łańcuszki, kolczyki, papierośnice, broszki, branzoletki i wszelkie wyroby złote i srebrne, oraz wyroby z chińskiego srebra

przed kilku dniami całą stronę zajmujące ogłoszenie następującej treści:

„Niezawodny środek przeciw gazom, które wytworzy kometa“.

Podający ogłoszenie zawiadamia dalej czytelnika, że wynalazca tego środka dr Edwin Elseworth, „po długich i żmudnych badaniach laboratoryjnych, wynalazł nareszcie skuteczne „antidotum“ przeciw trującym i śmiertelnym gazom komety“, że „wszystkie naukowe towarzystwa świata otrzymały zawiadomienie o wielkopomnym wynalazku i jednomyślnie stwierdziły jego bezcenną wprost wartość“. Wreszcie dodaje, że „wobec tego, iż nie da się oznaczyć, w których stronach ziemi zatknięcie z kometa okaże się najgroźniejsze, najpoważniejsze instytucje naukowe poleciły powszechne jego użycie. Każdy zatem winien się zaopatrzyć w cudowny środek, którego działanie zabezpieczy go przed niszczącą organy oddechowe trucizną gazów komety“.

W dalszym ciągu podaje „uczony“ dobroczyńca ludzkości dokładny adres firmy, której powierzył wyłączną sprzedaż swej „Antihalleyiny“. Nabywać ją można po cenie 900 rejsów (5 K) za flaszkę w laboratorium chemicznym M. L. de Mello w Lizbonie, Largo de S. Juliao 12 I. Z przesyłką pocztową kosztuje flaszką 950 rejsów.

Jeden z dziennikarzy lizbońskich wybrał się do owego laboratorium, aby naocznie się przekonać, w jaki sposób odbywa się rozpowszechnianie niezawodnego „środka na ko-

metę“. W sklepiku dość ciemnym zastał na stole następujące broszury o imponujących tytułach: „Koniec ziemi“, „Kometa Halleya i jej skutki“, „18 maja 1910 r.“, „Przeostroga dla lekkomyślnych“ i t. d. Po chwili zjawił się chuderlawy jegomość i na żądanie przyniósł flaszkę żółto-zielonawego płynu z wielką etykietą „Anti Halleyina“.

— Dużo pan sprzedał już takich flaszek? — zapytał dziennikarz.

— O, pokup jest bardzo znaczny. Codzień sprzedajemy setkami. Dotychczas rozeszło się z jakie 5000 flaszek.

— A w jaki sposób używa się tej Antihalleyiny?

— O, to bardzo proste. Codzień zażyje pan trzy łyżki stołowe. Substancja, zawarta we flaszkę, wzmacnia płuca i serce tak, że wykaże one zupełną odporność na gazy komety.

— A cena?

— Postanowiliśmy sprzedawać ten cudowny środek nie drogo. 900 rejsów za flaszkę. Kto bierze 3 flaszki, otrzymuje 10% opustu. Ile mam służyć?

— Proszę o dwie — jedna dla mnie, druga dla żony.

Jegomość szybko zabiera się do pakowania flaszek. Przytrzymuje go za ramię.

— Ale jeden jeszcze warunek. Wezmę obie flaszki, ale na razie nie nie zapłacę. Jeśli w nocy z 18 na 19 maja wymrą wszyscy ludzie, prócz tych 5000, którzy zakupili pań-

ską Antihalleyinę, dam panu 100 razy więcej, niż pan żąda. Ale jeśli nocy tej wymrze właśnie owych 5000 osób, które ją zakupiły, spadkobiercy moi wytoczą panu proces. Zgoda?

Jegomość patrzy na mnie osłupiałym wzrokiem. Po chwili uśmiecha się dobrotliwie.

— Niestety, nie mogę zastosować się do pańskiego życzenia. Zasadniczo nie udzielamy nikomu kredytu. Ale mogę zrobić jedno ustępstwo. Jeśli w dniu 18 maja okazało się, że moja Antihalleyina panu nie pomogła, zwrócę panu to, co pan mi teraz za te flaszki zapłaci.

Podziękowałem uprzejmie dobrodziejowi za jego grzeczność i pożegnałem go. Wracając do domu nie mogłem opędzić się myśli, dlaczego epokowym wynalazkiem „obok najpoważniejszych instytucyj naukowych“ nie zainteresowała się także prokuratora państwa i policja. Ale widocznie „mundus vult decipi... ergo decipiatur“ (świat chce być oszukiwanym... niech go oszukują).

Z Hawanny donoszą, że na wyspie Kuby i wyspach Antylskich gotowali się murzyni do wymordowania białych. Władze Stanów Zjednoczonych uwzględniły na Kubie przeszło 80 murzynów, przyczem skonfiskowano sporo broni i dynamitu. Rzeź białych miała się rozpocząć dnia 18 maja pod hasłem „kometa się zjawił“. Rząd kubański ma w ręku dowody, że jednym z głównych kierowników

spisku był obok generała Estenosa tutejszy poseł i były prezydent murzyńskiej republiki na wyspie Haiti, Firmin.

Chiny mają też swe Monte Carlo. Jest nim dom gry w Makao. Uprawiana tam gra nazywa się „Fan Tan“ i jest bardzo prymitywna. Na stole namalowane są cztery cyfry 1, 2, 3, 4. Na jedną z tych liczb stawia się dowolną kwotę, gdy numery są „obstawione“, bierze krupier garść małych chińskich monet i liczy, za każdym razem wołając „raz, dwa, trzy, cztery“; liczba, która padnie na ostatnią monetę, wygrywa. Wygrywający otrzymuje poczwórną stawkę po odciążeniu pewnego procentu na rzecz banku, który ten dom gry utrzymuje. Miejscowość Makao znajduje się w odległości 60 kilometrów od Hankong w posiadłościach portugalskich, Chińczycy tam mieszkający i chińskie instytucje podlegają jednak prawom chińskim. Prawa te zabraniają brania udziału w grze Europejskiej. Praktyczni Chińczycy obchodzą jednak ten przepis bardzo prosto: ponad izbą, w której gra się odbywa, jest galerya, a znajdujący się tam europejscy panowie i panie w koszyczkach spuszczaają na dół stawki i tą samą drogą otrzymują swe wygrane. Chiński bank robi na tej szulerni doskonałe interesy, opętani żądają łatwej wygranej przegrywają przy tym prymitywnym hazardzie ogromne sumy.

■ DROBNE OGŁOSZENIA. ■

„OLLA“
najlepsze higieniczne
**SPECYJALNOŚCI
GUMOWE**
3-letnia gwarancja
na każdą sztukę.
Cena 4, 8 i 8 Koron
na tuzin.
Kolekcyjna 18 szt.
sortowanych
6 Koron.

Należy
pan
aby do-
stawa-
ca pański
dł panu
„OLLE“
i nie
daj się
pan
zobę
jakimś
mniej

wartościowym nasładownictwem, które za tę samą cenę co „OLLA“ bywa polecane. — Zajmujące, poręczące i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z Centrali gumy „OLLA“.

WIENIEN, II/72, Praterstrasse 57.
Przez przeszło 2000 lekarzy za najlepsze polecane.
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach etc.

Samoczynne zaopatrywanie

się w wodę
z głęboko położonych
źródeł urzędza
najstarszy i największy
słowiński zakład

Ant. Kunz
k. dostawca 14woru
Hranice,
Morawa-Austria.
Prospekty gratis i franko.



Lokomobila

parowa o sile 8-10 koni, marki angielskiej w dobrym stanie tania do sprzedania lub wypożyczenia. Dwa motory gazowe o sile 4 koni i 2 koni, jedn motor benzynowy o sile 6 koni do sprzedania. Wiadomość u M. Gertlera, Zwierzyniecka 17, Telefon Nr. 2062/VIII.

Szofer egzaminowany

z zawodu ślusarz poszukuje posady.
Adres: Adam Wander, Nowa Wieś,
ul. Sobieskiego.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne

Reussuera

do bardzo przedkłej i najłatwiejszej
nauki Obcych Języków w Szkole i Do-
mu bez nauczyciela, z objaśnieniem
wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 240, kurs II-gi k. 480. —
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 360, kurs II-gi kor. 960.
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 230, kurs II-gi k. 360. —
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 420, kurs II-gi k. 540. — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi k. 130.

JUŻ WYSZŁO DZIEŁO

Dra **BOGDANIKA**

Kult piękności i zdrowia.

Do nabycia we wszystkich księgar-
niach. Cena 2 K. 50 h.

Używaną

tokarnię

do żelaza kupi Fabryka farb
Karmańskiego na Zwierzyńcu.

I. SCHNUEZLER.

TEORYA I KONSTRUKCYA

AEROPLANÓW

Z przedmową Dr. M. T. Hubera,
Profesora Szkoły politechnicznej.

Cena Kor 6.—. Wszędzie do nabycia.

Nakład Księgarni L. Chmielew-
skiego we Lwowie.

Na dowolne spłaty miesięczne!

Losy Tureckie 400 franków

6 losowań rocznie. Najbliższe 31 maja.

GŁÓWNA WYGRANA FRANKÓW 400.000, 200.000

i wiele innych mniejszych.

Losy państwowe z r. 1864

Losowanie 1 czerwca

Główna wygrana koron 30.000

poleca pod najkorzystniejszymi warunkami

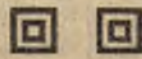
Oddział losowy c. k. uprz. Akc. Tow. Kantorów Wymiar

„MERCUR“

Filia w Krakowie, ul. Floryańska 28 i ul. Marka 18.

22

MAJA



MAJA

22

Galicyjski Klub Automobilowy w Krakowie.

WZLOT BLERIOTA

PILOT HIERONYMUS, szef konstruktor czeskiej fabryki automobilowej w Mł. Bolesławiu

odbędzie się 22 maja b. r. o godzinie 5 1/2 pop. na placu wyścigów w Krakowie.

CENY WSTĘPU:

	Sprzedaż w mieście:	Sprzedaż przy wejściach:
Łoża w pawilonach (na 5 osób)	Kor. 50.—	K. 60.—
Plaqué	„ 10.—	„ 12.—
„ oficerski	„ 5.—	„ 6.—
I miejsce	„ 5.—	„ 6.—
II „	„ 3.—	„ 4.—
III „	„ 1.—	„ 1-30
Karta powozowa	„ 2.—	

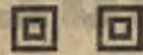
Do cen powyższych dolicza się 10% z powodu podatku gminnego.

Uwaga: Ze względu na bezpieczeństwo bilety przy wejściach na plac wyścigowy sprzedawane będą w dniu wlotu tylko w ograniczonej ilości, przeto uprasza się Szanowną P. T. Publiczność o wcześniejsze zakupienie biletów w mieście.

Bilety wcześniej do nabycia tylko u firmy „AUTO“, plac Szczepański.

22

MAJA



MAJA

22

Dobłą egzystencyę

znajdą pilne, pracowite osoby z wszystkich miast Galicyi zach. — w poważnem —

Tow. ubezpieczeń

gdź obliczaniem niskich premii ułatwia załatwienie interesów. Towarzystwo daje również możność początkującym przez polecenie ich, jak również wszelkie inne udogodnienia, do osiągnięcia bardzo popłatnego zajęcia

Stała pensya i prowizya w krótkim czasie. Dokładne oferty muszą najdalej do 1 czerwca być nadesłane do Biura ogłoszeń „Principia“ w Krakowie, ulica Marka L. 21, pod M. G.

Aptekarza A. Thierrego BALSAM

Prawnie chroniony.
Jedynie prawdziwy z ZAKONNICĄ jako znakiem ochronnym.
Działa niezawodnie przeciw wszelkim załabnięciom przewodów oddechowych, kaszlowi, flegmii, chrypcie, niezbytowi krtani, cierpieniom płucnym, kurezom żołądka i innym bolom żołądka, zapaleniom wszelkich wewnętrznych urządów, brakowi apetytu, zlemu trawieniu, zatwardzeniu itd. Zewnętrznie przeciw wszelkim chorobom ust, bolowi zębów, ranom z zapalenia, darcia w człokach, wyrzutom, szczególnie przeciw influenzy itd. 12 małych lub 6 dużych flaszek lub jedna wielka osobliwa flaszka familijna K 5.—
Aptekarza A. Thierrego jedynie prawdzi. maść centyfoliowa o zdumiewającej, niezawodnej i niedoścignionej skuteczności przeciw ranom niewiedzieć jak starzałym, nawet skirowatym, bolączkom, okaleczeniom, zapaleniom, bolejącym nogom, ropniakom, usuwa wszelkie obce ciała, materye wywołujące ropnie i operacje, bardzo często bolesną czyni zbyteczną. 2 dawki K 3-60.
Adresować: Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERREGO, Prograda pod Rohitsch.

MAURYCY SCHAPIRA

egzaminowany nauczyciel buchalteryi
w Krakowie, ulica Starowiślna 39, parter
udziela gruntownej nauki
Buchalteryi pojedynczej i podwójnej
z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Akademii handlowej
przez stenografię polską i niemiecką korespondencyi handlowej,
rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.



„Kalo-Wibrator“

przyrząd usuwający radykalnie zmarszczki i złą cerę, działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi chorobie serca i w. i.
Wyłączny zastępca
T. ARMATYS, optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki L. 3.

Główne zastępstwo rowerów

J. Pucha i S-ki, marki Styrya w Gracu.
Posiada także na składzie rowery marki: Dürkopp, Globus, Graziosa, Diamant, Regent itp., począwszy od kor. 90, za gotówkę i na spłaty miesięczne na dogodnych warunkach.
Przybory do rowerów po cenach fabrycznych.
GERTLER, Kraków, Zwirzyńska 17, tel. 2062/VIII.

ROWERY

na spłaty miesięczne i za gotówkę, na bardzo dogodnych warunkach poleca firma
A. i B. Weissberg
Kraków — Starowiślna 10.
Generalne zastępstwo na Galicyę gramofonów i płyt marki „Odeon i Jumbo“, „Fonotypia“.
Skład maszyn do szycia
Przybory do rowerów i części składowe do tychże.
Reparacje wykonuje szybko i dokładnie.



Do Ameryki i Kanady LINIA KUNARDA

przeprawia najlepiej
Cena przeprawy okrętem 180 koron.
Uważajcie na Nr. 99.
we Lwowie, ulica Grodecka 99.
Odjazd z portu w Tryeście **Utonia** 17 maja 1910; **Carpathia** 7 czerwca 1910.
Z Liverpoolu: **Lusitania** (największy i najwspanialszy parowiec świata) dnia 28/5 i 18/6 1910
Mauretania 21/5 i 11/6 1910.

Prawdziwe berneńskie sukna na sezon jesienny i letni 1910

resztką długości 3-10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) kosztuje tylko	1 resztką kor. 7
	1 „ „ 10
	1 „ „ 12
	1 „ „ 15
	1 „ „ 17
	1 „ „ 18
	1 „ „ 20

resztką wystarczającą na czarne ubranie salonowe kor. 20—
wielkie sukna na żarutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie

Próbki darmo i oplatnie.
Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fabrycznego znajduje każdy sprowadzający bardzo wiele. Wobec dużego wyboru wybór zawsze świeżych materii. Stałe tanie ceny. Uakreślenie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wzorów jak najpункtualniej.



POLSKO-CZESKA FIRMA KARESZ i STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29
przeprawia pasażerów
do Ameryki
i do wszystkich innych zamorskich krajów
po bardzo niskich cenach
bezpiecznymi, znakomicie urządzonymi okrętami, wprost bez przesiadania się.
Doskonały zdrowy wikt. Rzetelna, uprzejma usługa
Podróż oceanem trwa tylko 5 1/2 dni cesarskimi, pospieszonymi okrętami:
„Kaiser Wilhelm II“ || „Kronprinz Wilhelm“
„Kaiser Wilhelm der Grosse“ || „Kronprinzessin Cecilie“.
Korespondencya we wszystkich językach.
Wszelkie zapytania załatwia odwrotnie i bezpłatnie, a po otrzymaniu 20 koron zadatków wysyła kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży
Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.
Ktoby chciał pośredniczyć, niechaj się zgłosi listownie.

Telegram!

Mleczarnia po zupełnem odnowieniu i urządzeniu według wszelkich wymagań higieny została otwarta dnia 1 maja i poleca nabiał oraz różne potrawy przyrządzane na maśle oraz wyborową kawę. Ceny bardzo przystępne, usługa skrętna.
Poleca się łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności
CH. FELDMANN
ulica św. Gertrudy L. 16.
430

Główny skład rowerów



Główny skład rowerów

F. LORD, W KRAKOWIE, UL. LUBICZ 1.

Generalne zastępstwa:
austr. fabryki broni „WAFFENRAD“ w Steyer dla rowerów „PUCHRAD“ pierwszego styryjskiego tow. akcyjnego fabryki rowerów „PUCHRAD“ Jana Pucha w Gracu
Fabryki rowerów „PREMIER HELICAL“ i oryg. ameryk. „CLEVELAND“, jak również i wielu innych fabryk.
Rowery motorowe.
Przybory do rowerów i części składowe do tychże.

ZA DARMO

Emil Goldwasser, Kraków, Grodzka 58
i opłacony wysyła bogato ilustrowany cennik zegarków i wyrobów jubilerskich, które poleca jak najtaniej

Tanie pierze i puch

1 kilogram szarego, darteo K 2—, nawpół białego K 2-80, białego K 4—, białego puchowego prima K 6—, pierza darteo w najlepszej jakości K 8—, puchu szarego K 6—, białego K 10—, puchu brzuszego K 12—, od 5 klg. wysyłka franko.

Gotowe pierzyny

z grubocianego, czerwonego, niebieskiego, złotego lub białego inleu (Nanking) jedna pierzyna, wielkości 180x116 cm. z dwoma poduszkami wielk. 80x58 cm., dostatecznie wypchane nowem, szarem, czyszczonym, jednem i trwałem pierzem K 16—, półpuchem K 20—, puchem K 24—, sama pierzyna K 12, 14, 16, poduszka K 3, 3-50, 4, pierzyny o wielk. 180x140 cm. 15, 18, 20, poduszki 90x70 lub 80x80 cm. K 4-50, 5—, 5-50. Podściółki z gradlu 180x116 cm. K 13 i 15. Wysyła za zaliczką, w bezpłatnem opakowaniu od K 10 franco
Max Berger, Deschenitz Nr. 700 (Böhmerwald).
Cenniki na materace, koce, okrycia i inne artykuły na pościel darmo i oplatnie. Towar niepodobający się zamieniam lub zwracam pieniadze.

PROSZKOWE KURACYJNE

znakomite 1/8 klg. 65 hal.
Pensyonatom znaczny opust.
Poleca
JAN MICHALIK, Kraków, Floryańska 45.
Cenniki darmo i oplatnie.

Skład Płócien

pod firmą
Grossfeld i Metzger
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 24
naprzeciw hotelu Royal
poleca swój obfity zapas wszelkiego rodzaju płótna angielskiego, szyrtyngu, szyfonu i bielizny stołowej. — Wielki wybór kap, portyer, drelichu na materace i story. — Bielizna męska, damska i dziecinna według własnego systemu.
Obstalunki na wyprawy uskutecznią się jak najtaniej.

Kule i Kregle

z drzewa Lignum Sanctum
polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA
KRAKÓW, RYNEK 37.
Specjalne cenniki na żądanie gratis i franco.

ZAKŁAD KRAWIECKI PIOTRA GÓRKI W KRAKOWIE

Rynek główny 34. (Pałac Spiski).
Wykonuje zamówienia sumiennie tak z powierzonych lub tamże obranych materjałów, według angielskich pierwszorzędných żurnali po cenach umiarkowanych.
Firma polecana przez poważne osobistości. szczyli się zaufaniem ogółu W. Panów i Pań.
Na prowincyę wysyłam próbki, modele i sposób brania miary.
Wykonanie w terminie. :: Dodatki najlepsze.
Nauczycielom, akademikom i klasie roboczej 10 procent taniej.

Dwóch samodzielnych elektromechaników

z dłuższą praktyką warsztatową, dobrych tokarzy, specjalnie obeznaných z budową tablic rozdzielniczych i aparatów, reparaacy motorów i lamp łukowych znajdują stałe miejsce przy dobrem wynagrodzeniu. — Tylko pierwszorzędni reflektanci mogą złożyć oferty z podaniem dotychczasowej działalności i załączeniem odpisów świadectw pod „Trzeźwy i pracowity“ do administracyi niniejszego pisma.

NOWA APTEKA

L. MARCISIEWICZA
otwartą została w Krakowie
przy ulicy Stradom L. 6
w domu księży Misyonarzy.

Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich

R. LIPSCHÜTZ
KRAKÓW, ul. Sławkowska 14.
Najnowsze modele wózków dziecięcych w wykwintnem wykonaniu — wszelkie wyroby koszykarskie w wielkim wyborze na składzie. Uskutecznianie wszelkich reperacyi.

Epilepsya, Kurcze, Choroby nerwowe. nadzwyczajne rezultaty przy użyciu **EPSEPTICON** prawnie zastrzeżone. Cena 7— kor. Proszę zgądać rozprawy lekarskiej Nr. 55. bezpłatnie z głównego siedziby: Antyka przy Austrijskiej, wia. 14., albo wprost z fabryki: Priv. Schwannapothek Frankfurt am Main.

Taniość! Trwałość! Dobroć!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3-90, trzy sztuki K 11—, sześć sztuk K 20—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12—. Stalowy damski Remontoir K 7-80. Budzik najlepszy K 3—. Łańcuszki srebrne od K 2—. Zegarki damskie złote od K 20—

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

LAKTOL mleko kwaśne według metody prof. Miecznikowa. Mleko od krów szczepionych dla chorych i zdrowych. Mleko gotowe we flaszkach do karmienia niemowląt. Kefir leczniczy.

ACTO-FERROL mleko z żelazem dla niedokrewnych. Naczyn i aparatów używa się wyłącznie do mleka. Zakład „LAKTOL” Kraków Podwale 5.

Nowość..... dla amatorów cukierków bez olejków i kwasu **gronowe (Dextrose) owocowe (Laevulose) słodowe (Matlose)** tabliczka 10 hal. — wyrabia fabryka wyrobów miodowych i cukrowych **M. M. URBAŃSKI** Kraków, ul. Franciszkańska 1.

L. 21. ULICA SZEWSKA L. 21. **MEBLE kuchenne oraz przedpokojowe** poleca jedyny, specjalny magazyn **E. PLESSNERA** 21 ulica Szewska 21 **UWAGA!** Kredensy kuchenne od 26 K począwszy.

Na raty

zakiety, kostyummy, gotową bieliznę i różne resztki sprzedaje firma **Amalia Rotenberg** ul. Bożego Ciała 15. **Ceny przystępne.**

Na prezenta, imieniny! **Wesela** fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości. . . . od 3 K. fantazyjne 5 również ciasta po 6 halerzy poleca **Fabryka wyrobów cukielniczych** prowadzona pod osobistym zarządkiem R. Pieczarki **Poselska 15, Kraków.** Na prowincję zlecenia odwrotnie.

STRZELBY. Jednolufki od K. 28— Dubeltówki 35— Floberty 8-50 Rewolwery 5— Pistolety 2— Naprawy tzn. Cenniki dost. darmo i opłatnie. **FRANCISZEK DUŚEK** fabryka broni Opoczno a. d. Staatsbahn Okechy Nr. 115.

ZOFIA BIESIADECKA OSWIECIM Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo komercyonowane **Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej** Oswiecim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do **Ameryki** I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i opłatnie.



Schichta

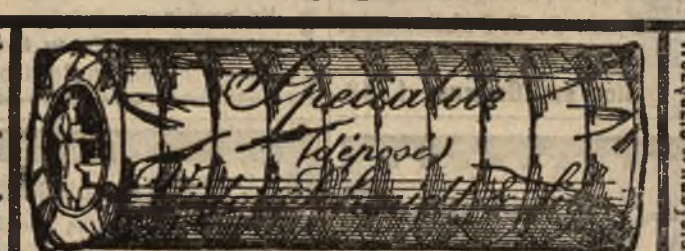
mydło marka jeleni



jest i pozostaje zawsze najlepszem!

Wszystko do nabycia! **COLUMBIA PASTYLKI MIĘTOWE** W RULONACH ŻELATYNOWYCH Ostrzega się przed sfałszowanymi!

Wiktor Schmidta i Synów są najlepsze! **Wszystko do nabycia!**



Należy baczną zwracać uwagę na markę ochronną **Victor Schmidt & Fils.** Wszystko do nabycia!

Najlepsze czeskie źródło zakupu! **Tanie pierze!** 1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; białego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 50; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego piersza 6 k. 40 i 8 k.; 1 kg. szarego puchu 6 i 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu 12 k. Przy odbiorze od 5 kg. począwszy opłatnie. **Gotowa pościel** z czerwonego, niebieskiego, białego lub białego nankingu, i pierzyna 180 cm. długo, 116 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, kładka 96 cm. długo, 56 cm. szeroka, napełniona nowym, szarem, bardzo trwałym pierzem 16 kor.; poduszkami 28 k.; puchem 24 k.; pojedyncze pierzyny 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; poduszki 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie. **S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski.**



„POBUDKA“

jest papierem cygaretowym **pierwszej jakości** w opakowaniu patentowanym i — książeczkach. Bibułka jest **nieprzeźroczysta, nieglicerynowana, wogóle bez sztucznej, szkodliwej zaprawy**, o dymie niegryzącym i chłodnym. „Pobudka“ to taran, w celu wyparcia z naszego kraju obcych nam wyrobów niemieckich i francuskich. Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę, a nawet mydło, wskutek tego lepna do palców. Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki!

FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK CYGARETOWYCH „NORIS“ **M^{ra} W. BEŁDOWSKIEGO** W KRAKOWIE = ULICA STAROWIŚLNA L. 26.

PROBKI WYSYŁAM DARMO I OPŁATNIE.

Ja Anna Csillag

z moimi 185 ctm. długimi, olbrzymimi włosami Loreley, które uzyskałam po 14 miesiącach używania mojej, przezemnie wynalezioną pomady. Jestto jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do wzmocnienia ich porostu i pokładu włosów, wytwarza u mężczyzn bujny, silny porost brody i nadaje już po krótkim używaniu tak włosom na głowie, jak brodzie, naturalny połysk i bujność i zachowuje je przed wczesnym zesiwieniem aż do późnego wieku. Żaden środek nie posiada tyle składników ożywczych dla włosów jak pomada Csillag, która słusnie uzyskała światową sławę, gdyż, tak kobiety jak i mężczyźni po użyciu pierwszego słoika pomady najlepszy skutek osiągnęli, albowiem wypadanie włosów już po kilku dniach ustaje i ukazuje się nowy porost. **Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K.** Godzienna wysyłka pocztowa za gotówką lub za zaliczką pocztową na cały świat z fabryki, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia. **Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.**



Pracownia sukien i kostyumów damskich


WANDA

była krajczyni w magazynie WP. H. Schwarza przy ul. Karmelickiej L. 16 w Krakowie. Zadaniem mojem jak dotąd tak i nadal jest zadowolnić J. W. klientów starannością i sumiennością mojej pracowni. Z szacunkiem **Wanda, Karmelicka 16 I. piętro.**

Ważne

dla PP. Akademików i Studentów! Literaturę z dziedziny prawa i medycyny, jakoteż beletrystyczną, oraz leksykony Mayera i Brockhauza, także klasyków polskich i niemieckich, również dzieła muzyczne, podręczniki fachowe wszelkich zawodów, sprzedaje bez podwyższenia ceny, na spłaty miesięczne począwszy od 1 kor. — Zamówienia ustne i pisemne przyjmuje **R. Lieberman, Kraków, Brzeźkowa 16** Po nadesłaniu 10 h. na porto, wysyłam obszerny katalog.

NAJNOWSZY ZEGAREK SILVEROID-ANKER-REMONT Elegancki! Solidny! W nadzwyczajnie kopertach, platerowany, ze szlifowaną czką, posebronczony metalowym cyferblatem z położonymi wskazówkami, sztuka za zaliczką wysyła **I. Schönbberger, Wiedeń, Porzellangasse 45/37.** Cenniki darmo i opłatnie.



Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej **AUSTRO AMERICANA** regularna i bezpośrednia komunikacja z Austrią do Ameryki, Kanady i t. Rozkład jazdy. a) z Tryestu do Nowego Jorku Alice 14 maja Oceania 4 czerwca Eugenia 21 Argentyna 11 Columbia 28 Martha Washington 18 b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro Laura 26 maja Francesca 16 czerwca Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych skuteczniej **Jenerałna Agencja Goldlust i Ska.** Biuro spedycyjno-komisowe Kraków, ulica Lubicz L. 7 (naprzeciw dworca kolejowego) Główna Reprezentacya we Lwowie, ulica Na Błonie L. 2. oraz wszystkie prowincjonalne agencje

Cztery tygodnie na próbę I na okaz przesyłam moje rowery. **„BOHEMA“** Części składowe i naprawy jak najtaniej. **Fr. Dusek, fabryka rowerów, Opoczno a. d. Staatsbahn, Nr. 773, Böhmen.** Cenniki darmo.

